Nr. 119 Niedziela, 24 maja 1931 Rok 121

Kraków Bjblioteka Uniw. Jag.

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciei POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Niepowołani doradcy.

Patrząc na rozmaitego rodzaju „objektywną krytykę“ czy „fachową ocenę“, z jaką spotykają się u nas stale i zawsze wszelkie poczynania Rządu a czasem i inne objawy życia gospodarczego, społecznego czy politycznego, mimowoli musi się wspomnieć o pewnem wesołem powiedzeniu, które przed laty zrodziło się, czy też może zostało podchwyconem na gruncie lwowskim. Rzecz działa się w czasie wojny rosyjsko - japońskiej. Jedno z pism lwowskich, dziś już nie istniejące, wytykało codziennie na swych szpaltach armji rosyjskiej i jej dowództwu różne błędy, udzielało jej wskazówek i t. p. Wtedyto inne pismo o przeciwnym kierunku politycznym uczyniło pewnego dnia złośliwą a trafną uwagę, że całem nieszczęściem armji rosyjskiej (która, jak wiadomo, ponosiła wówczas klęskę za klęską) jest to, że jej wodzowie nie czytają owego lwowskiego dziennika, w którym mogliby znaleźć tyle cennych rad.

To, co całkiem słusznie przeszło w sferę anegdoty czy satyry, to jednak w dalszym ciągu rozgrywa się na każdym kroku w sposób, któremu chce się nadać wszelkie cechy powagi i fachowości.

Weźmy pierwszy lepszy przykład. Zanim jeszcze szczegóły polsko - francuskiej pożyczki kolejowej znane były oficjalnie, już posypały się jak z rogu obfitości takie „krytyczne uwagi“, „życzliwe wskazówki“ i t. p. całkiem niepoważne historje. Znalazło się całe mnóstwo chyba nadzwyczaj genjalnych ekonomistów, którzy w ciągu kilku godzin mocą jakiejś fenomenalnej intuicji ogarnęli i zgłębili cały ten zawiły problem i już nazajutrz mogli swym ogłupianym stale czytelnikom wykazać ad oculos, jakieto nas czeka „finansowe nieszczęście“ oraz z jakiego powodu.

Uchwalono ustawę o Państwowym Funduszu drogowym. Zawrzały z oburzenia serca rozmaitych „obrońców automobilizmu“. Wytaczali argumenty, którym pozornie nie można było niczego zarzucić. Bo oto tłumaczyli, że nowy podatek stanie się obciążeniem wszystkich przedsiębiorstw samochodowych tak, jak gdyby każdy i bez ich uwag nie zdawał sobie z tego sprawy. Natomiast żaden z tych naiwnych złośliwców nie potrafił dać odpowiedzi na pytanie: czy lepiej, aby pewna ilość słabych i niezdrowych przedsiębiorstw padła, czy też lepiej będzie, jeżeli w Polsce wogóle na długie lata zamrze wszelki ruch samochodowy, gdy nie będzie z czego budować i naprawiać dróg.

Oczywiście szaleli wprost udanem oburzeniem ci krytycy i doradcy, gdy stanęli wobec obniżki pensyj urzędniczych. Naiwny prostaczek, czytając ich na ten temat wywody, mógł nabrać przekonania, że w danej chwili toczy się walka między dwiema siłami: jedną złą, którą jest Rząd, który wysila się, by tylko złamać bezlitośnie rzeszę urzędniczą i drugą dobrą, tulącą się na łamach pism opozycyjnych, czekającą tylko stosownej chwili, by garściami złotych, niewiedzieć skąd wydobytych, sypnąć w stronę urzędników.

Jak wytłumaczyć sobie to postępowanie tego szerokiego kręgu opozycyjnych doradców? Bardzo prosto. Należą oni do kategorji doradców, o których mówi francuskie przysłowie, że „doradcy nie płacą“. To znaczy, że bez żadnej odpowiedzialności materjalnej mogą radzić i twierdzić, co im się żywnie podoba. Konsekwencje ich rad zaś ponoszą tylko ci naiwni, co ich rad słuchają.

Ci nasi polscy doradcy mają jeszcze jedną charakterystyczną cechę. Oto najczęściej nie udzielają konkretnych rad, a zadowalają się chętnie ganieniem i negatywnem wytykaniem rzekomych błędów. Są to właśnie „odradcy“. To jest rola bądźcobądź o wiele łatwiejsza. Przyciśnięci do muru, zdobywają się jednak także na pozytywne rady. Ale znowu bardzo ogólnikowe. Na wiele bolączek gospodarczych mają np. radę: „oszczędności“ albo „reformę podatków“. Bardzo słuszna rada. Oczywiście dalej w precyzowaniu swych rad posuwać się nie lubią, bo prawdopodobnie nie umieją. W każdym razie należy się domyśleć — i to czasem z ich oświadczeń aż nadto wyraźnie wynika, — że oszczędności albo ta reforma podatkowa nie śmie broń Boże dotknąć tego, kto te rzeczy proponuje. Pepesowcy nie zgodziliby się na oszczędności w funduszu bezrobocia, a endecy na oszczędności, dotyczące zajętych przez nich placówek. Zwłaszcza reformę podatkową chciałby każdy widzieć jak najdalej od siebie. Miałaby ona polegać na tem, że przy jej sposobności, ten, który o nią woła, płaciłby mniej, a ten drugi więcej podatków.

Na brak licznych, zasobnych w pomysły niepowołanych doradców i krytyków zaiste nie mamy się co uskarżać. Z drugiej jednak strony nie mamy najmniejszego powodu brać ich wszystkich na serjo. A to choćby z tego prostego powodu, że oni sami siebie i swych rad na serjo nie biorą. Muszą z niemi występować, aby „interes szedł“. A interes czasem idzie, chociaż bardzo marnie, z tego znowu powodu, że głupich, wierzących najnaiwniejszym rzeczom, na świecie nigdy nie brak. Że zaś cała ta gromada niepowołanych doradców szkodzi wszędzie i wszystkiemu na każdym kroku, to już inna rzecz.

Z ostatniej chwili.

Świąteczne urlopy w Rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. W dniu dzisiejszym Marszałek Piłsudski wyjechał na dwudniowy urlop do Sulejówka. Premjer Sławek wyjeżdża do Spały gdzie przebywa już P. Prezydent.

Sprawa ukraińska odłożona do września.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, nie umieszczono żadnego z punktów porządku dziennego w sprawie ukraińskiej. Kwestja ta wobec tego spadła automatycznie z porządku dziennego do następnej sesji, która odbędzie się we wrześniu.

Manifestacyjne powitanie Brianda w Paryżu.

Paryż, 23 maja. (PAT). Minister Briand powrócił z Genewy do Paryża o godzinie 22.30. Na dworcu oczekiwał przybycia ministra szereg osobistości politycznych i wielki tłum publiczności, która pomimo kordonu policyjnego przedostała się na peron manifestując żywo dla Brianda. Obecne kobiety ofiarowały mu kwiaty. Briand wzruszony owacją odjechał wśród oklasków tłumu.

Późnym wieczorem publiczność która manifestowała na dworcu na cześć Brianda zorganizowała po mieście pochód. O północy manifestanci urządzili przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych Briandowi burzliwą owację.

Paryż, 23 maja. (PAT). Kilkanaście tysięcy osób powitało ukazanie się ministra spraw zagr. entuzjastycznemi okrzykami.

Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. W stanie zdrowia gen. Jaźwińskiego, który, jak wiadomo, uległ atakowi apoplektycznemu na sali sądowej, nie zaszła żadna zmiana na lepsze. Generał poznaje wprawdzie otaczające go osoby, ale mówić w dalszym ciągu nie może.

Piąty zamach w Podbrodziu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 maja. Strażnik kolejowy w Podbrodziu znalazł wczoraj kawał szyny, włożony między szyny zwrotnicy tuż przed nadejściem pociągu osobowego. Jest to już piąty zamach terrorystów na stacji w Podbrodziu.

Burza zniszczyła winnice.

Budapeszt, 23 maja. (PAT.) Węgry nawiedziła wielka burza gradowa, wyrządzając znaczne szkody. W miejscowości Szeksard grad zniszczył około 80% winnic i sadów.

Sesja genewska skończyła się klęską Niemiec.

Niezmiernie charakterystyczne głosy prasy.

Berlin, 23 maja. (PAT.) Komentarze dzienników niemieckich do wczorajszej dyskusji genewskiej nad sprawozdaniem hr. Graviny, wyrażają na ogół niezadowolenie z przebiegu posiedzenia Rady.

Prasa prawicowa krytykuje w ostry sposób Hendersona.

„Vossische Ztg.“ podkreśla zdecydowany ton, w jakim Henderson zwrócił się przeciwko obecnemu rządowi wielkiego miasta i fakt, iż angielski minister spraw zagranicznych przepisywał winę władzom gdańskim i twierdził, iż od chwili ustąpienia dra Sahma, Gdańsk nie umie uniknąć wypadków, wywołujących konflikty.

Korespondent genewski „Germanji“ wyraża ubolewanie, że Henderson w ostrych słowach wystąpił przeciwko organizacji Hittlerowców, o której wspomniał również w raporcie hr. Gravina.

„Deutsche Tages-Ztg.“ w depeszy zatytułowanej „Henderson przeciwko Gdańskowi“, nazywa oświadczenie Hendersona nielojalną próbą mieszania się w stosunki wewnętrzne oraz wywarcia nacisku na Gdańsk.

„Börsen-Ztg.“, tytułując depeszę swą „Henderson sekunduje Polsce“, twierdzi, że Henderson przyczynił się do triumfu Polski.

Huggenbergowski „Socjal-Anzeiger“ uważa, że wczorajsza debata dla interesów Niemiec i Gdańska miała przebieg zupełnie niezadowalający. Dziennik ubolewa, że w czasie posiedzenia Rady ani ze strony Gdańska, ani Niemiec nie zaprotestowano przeciwko skardze polskiej. Ze strony Niemiec i Gdańska nie protestowano przeciwko tendencyjnemu wystąpieniu Hendersona, który uznał, że wyłącznie Gdańsk ponosi winę za obecną sytuację i akceptował skargę polską na prowokacje gdańskie.

„Deutsche Tages-Ztg.“ pisze, że Henderson groził Gdańskowi. Jest to niesłychany atak Ligi Narodów na korzyść Polski, pisze dziennik.

Wiedeń, 23 maja. (PAT). „Arbeiter Ztg.“ omawiając wynik sesji genewskiej stwierdza, że Niemcy i Austrja były w Genewie zupełnie odosobnione. Nadzieje nacjonalistów niemieckich nie ziściły się. Wynik obrad genewskich odczuły Niemcy jako klęskę. Nacjonaliści niemieccy rozpoczęli walkę przeciwko dr. Curtiusowi podczas gdy grupy skupiające się około „Reichspostu“ prowadzą kampanję przeciwko Schoberowi.

Henderson o stanie bezpieczeństwa w Gdańsku.

Min. Zaleski wstrzymał się od głosowania.

Genewa. 22 maja. (PAT.) Dziś przedpołudniem posiedzenia Rady Ligi nie było. Obecni tu politycy korzystają z wolnego czasu dla przeprowadzenia ze sobą rozmów.

Ze strony Konowalca i polityków szukających okazji dla wrogiej Polsce propagandy czynione są wysiłki o wniesienie na porządek jutrzejszego posiedzenia Rady sprawy skargi ukraińskiej.

Popołudniu Rada Ligi Narodów na posiedzeniu publicznem załatwiła cały szereg spraw, przyjęła do wiadomości sprawozdanie o stanie przygotowań do międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, sprawozdanie komisji studjów Unji europejskiej, oraz sprawozdanie w kwestji układu międzynarodowego, dotyczącego ogłaszania danych o lotnictwie cywilnem. Decyzja w tej sprawie należeć ma do konferencji rozbrojeniowej.

Następnie przedstawiciel W. Brytanji złożył raport w sprawie stosunków polsko-gdańskich. Jak wiadomo, od kilku dni trwały układy między sekretarjatem, stronami i sprawozdawcą co do treści raportu i rezolucji, Rada żadnej jednomyślnej redakcji nie mogła osiągnąć. Raport Hendersona przypomina na wstępie główne punkty nadzwyczajnego raportu Wysokiego Komisarza Ligi, hr. Graviny, w którym ten stwierdza, poważny kryzys w Gdańsku. Sprawozdawca przypomina wnioski hr. Graviny, które stwierdzają, że kryzys obecny nie stanowi kryzysu pomiędzy Ligą i Wolnem Miastem, lecz pomiędzy Gdańskiem i Polską. Przypomina również Henderson, że Wysoki Komisarz w raporcie swoim stwierdza, że obecny stan rzeczy nie wywołuje potrzeby zastosowania art. I-ego rezolucji Rady z r. 1921. Powyższa rezolucja Rady mówi o ewentualnej obronie terytorjum Gdańska, jak również o utrzymaniu porządku na terenie Gdańska przy pomocy sił politycznych lub zbrojnych Polski. Sprawozdawca wyraża przypuszczenie, że Rada jednomyślnie wyrazi zaufanie dla akcji Wys. Komisarza. W części raportu Hendersona, gdzie mowa jest o tem, iż Wys. Komisarz odpowiedzialny jest przed Radą i obowiązany jest przesłać Radzie za pośrednictwem sekretarjatu gen. raport o wszystkich sprawach, które podpadają jego jurysdykcji, — przewidziane jest rozszerzenie kompetencji Wys. Komisarza przez wyraźne określenie, że w wykonaniu obowiązków przedstawiania Radzie stanu rzeczy w W. m. Gdańsku Wys. Komisarz w razie potrzeby może w każdej chwili zwrócić się do Senatu Wolnego Miasta, który obowiązany jest zakomunikować mu wszelkie dane o sprawach publicznych Wolnego Miasta.

W zakończeniu raportu Henderson podkreślił, że uważa za pożyteczny krok powzięty przez Wys. Komisarza wobec Senatu Woln. Miasta w celu ukrócenia używania mundurów dla celów demagogicznych i wyraża przekonanie, że Rada poleci Wys. Komisarzowi ponowienie demarche w tej sprawie. Henderson przypomina, że w czasie rozmów, jakie prowadził w Genewie z przedstawicielami stron zainteresowanych i Wys. Komisarzem, sygnalizowano mu o licznych manifestacjach skierowanych wyraźnie przeciwko statutowi W. Miasta. Henderson wyraził wobec tego nadzieję, że Rada wyrazi dezaprobatę w stosunku do wszystkich manifestacji skierowanych przeciwko statutowi Woln. Miasta nie zależnie od tego, skąd one będą pochodziły.

W zakończeniu proponuje Henderson następujący tekst rezolucji:

Rada przyjmuje raport sprawozdawczy i jego konkluzje. Rada odwołuje się do stron z apelem, zalecając im powzięcie wszelkich środków dla przywrócenia ducha zaufania i współpracy w stosunkach polsko-gdańskich i do uspokojenia opinji publicznej obu krajów. Rada zaleca Wys. Komisarzowi przygotowanie drugiego raportu co do sytuacji w Gdańsku na przyszłą sesję Rady.

Następnie Minister Zaleski wygłosił następującą krótką deklarację:

Sprawa którą się tutaj zajmujemy wniesiona została na Radę przez Wysokiego Komisarza Ligi i nie stanowi bynajmniej konfliktu pomiędzy W. M. Gdańskiem i Polską. Rząd mój wysoce się jednak interesuje stanem rzeczy na terytorjum Wolnego Miasta. Ze względu na to, że środki tutaj proponowane nie wydają się wystarczające dla naprawy sytuacji, którą przedstawił nam tu Wysoki Komisarz w sprawozdaniu z 25 kwietnia, wstrzymuję się od głosowania.

Po Min. Zaleskim zabrał głos senator Ziehm, który zaznaczył, że ponieważ Minister Zaleski nie podniósł dyskusji na temat raportu, i on nie przedstawi swoich uwag.

Następnie przemawiał hr. Gravina, wyrażając nadzieję, że w następnym swoim raporcie będzie miał okazję stwierdzić poprawę stosunków polsko - gdańskich.

Na zakończenie debaty Henderson apelował do Senatu m. Gdańska, aby w interesie Wolnego Miasta zastosował on wszelkie środki dla naprawy niedostatecznych stosunków.

Raport i konkluzje hr. Graviny zostały przez Radę przyjęte, poczem przew. Curtius wygłosił kilka słów, wśród których końcowe zdanie wzbudziło poruszenie na sali. Curtius mianowicie odwołał się w imieniu Rady do obu stron, aby dały dowód bezstronności i aby wstrzymały się od wszelkich prowokacyj.

Według dotychczasowej praktyki Rady, oświadczenia przewodniczącego, w których zawarty jest apel do członków Rady, były uzgadniane z członkami Rady. W tym wypadku takiego uzgodnienia nie było, to też wystąpienie niemieckiego ministra nie znalazło aprobaty.

Pod koniec posiedzenia Rada przyjęła na wniosek ministra Hendersona tekst zapytania wystosowanego do Trybunału w Hadze wskutek odnośnego wniosku Wys. Komisarza Ligi hr. Graviny w sprawie zabezpieczenia praw obywateli polskich w Gdańsku. Chodzi tu o interpretację art. 104, traktatu wersalskiego i art. 33 konwencji paryskiej.

Protest Ministra Zaleskiego

z powodu mowy min. Curtiusa.

Genewa. 23 maja. (PAT.) W związku z ostatnim ustępem przemówienia przewodniczącego Rady Ligi ministra Curtiusa wygłoszonego na zakończenie debaty nad raportem Hendersona o stosunkach polsko-gdańskich, Minister spraw zagr. Zaleski wystosował wieczorem protestacyjne pismo do przewodniczącego Rady, w którem zaznacza, że nie może przyłączyć się do tego ustępu jego przemówienia, które nosi charakter polityczny.

Zbiegowisko nie napad.

Gdynia, 23 maja. (PAT). Komisarz Rządu w Gdyni podaje do wiadomości, że umieszczona w części prasy notatka o napadzie 100 ludzi na pociąg z węglem na stacji Gdynia nie odpowiada prawdzie. Poza przyłapaniem na gorącym uczynku kradzieży węgla złodzieja, co wywołało zbiegowisko, nic innego nie zaszło.

ZIELONE ŚWIĄTKI.

Niema chyba drugiego święta tak lubianego i popularnego, jak Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. I nie dziwota: po długiej zimie, po zmiennej pogodzie wiosennej, Zielone Świątki są jakby utrwaleniem, przypieczętowaniem wiosny.

Jako symbol tej wiosny, rozkwitłej w pełni, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, przystraja się kościoły, domy i bramy zielenią, a podłogę posypuje się tatarakiem. Ponieważ w tej porze młoda trawka bujnie już zwykle porasta, a najbardziej jest wtedy soczysta, słusznie mówi przysłowie ludowe:

Na Zielone Świątki
Najlepsze z krów wziątki.

Mądrość ludu, który zawsze jest ostrożny i przewidujący, uzewnętrzniła się jeszcze w innem przysłowiu:

Do Świętego Ducha
Nie zdejmuj kożucha,
A po Świętym Duchu
Chodź czasem w kożuchu.

Nie jest to pozbawione słuszności, bo klimat nasz często płata nam niespodzianki, Zielone Świątki też często bywają wietrzne i chłodne.

Do tradycyjnych obyczajów należą majówki, odbywane w drugi dzień Zielonych Świątek. W każdem niemal mieście ludność urządza wycieczki na zieloną trawkę, tam gdzie jest rzeka — statkiem, prawdziwie jednak tradycyjnie, od wieków, zwyczaj ten istnieje w Warszawie i Krakowie i oparty jest nietylko na chęci użycia wiejskiego powietrza, lecz na pielgrzymce do klasztoru Bielańskiego, gdzie odbywa się doroczny odpust i uroczyste nabożeństwo.

Klasztor na Bielanach pod Warszawą wybudowany został przez Władysława IV w podziękowaniu za odniesione zwycięstwa. Jan Kazimierz dokończył budowy w r. 1667. Podanie głosi, że za bardzo dawnych czasów były na wzgórzach tych nad Wisłą knieje nieprzebyte, w których pełno było zwierza wszelakiego. Możni panowie często też urządzali tam polowania. Na jednem z takich polowań książę mazowiecki Kaźmirz, zapędził się za zwierzem i odłączył od reszty myśliwych. Długo błądził i nie mogąc znaleźć reszty towarzyszy, wdrapał się na górę i zasnął pod drzewem. Gdy się przebudził, ranek wstał już właśnie nad lasem. Na liściach błyszczały kropelki rosy, czuć było świeży zapach młodego pąkowia, a ptactwo i pszczoły budziły się w gałęziach. I w tym momencie usłyszał książę śpiew pobożny gdzieś w oddali. Zdumiony książę, idąc za głosem, znalazł pustelnika, który wybudował sobie kapliczkę na szczycie góry i żył tam, żywiąc się tylko korzonkami, a czas poświęcając modlitwie.

Odkrycie świątobliwego męża, własne cudowne ocalenie od dzikich zwierząt, które mogły śpiącego rozszarpać, wreszcie poezja pięknego poranku, tak podziałały na księcia, że od tego czasu rok rocznie ze swoją świtą pielgrzymkę do kaplicy odbywał, a za nim poszedł i lud. Zwyczaj ten spowodował, że za czasów Władysława IV wybudowano tam klasztor i pielgrzymki odbywały się już regularnie.

Dawniej był również zwyczaj, że w drugi dzień Zielonych Świąt przepływano promami, w zieleń przybranemi, na drugą stronę Wisły, do wsi Golendzinowa (dzisiaj jedna z ulic na Pradze nosi nazwę Golendzinowskiej). Tam odbywało się wesele ubogiej, lecz cnotliwej córki jednego z mieszkańców wsi, dla której wójt zbierał posag pomiędzy zebranymi. Zabawa ochocza trwała nieraz parę dni. Od czasu najazdu szwedzkiego jednak zwyczaj ten ustał i tylko w lasku Bielańskim, wśród rozstawionych kramów, karuzeli, namiotów, bawiła się ludność miejska.

Głównie utrwalił ten zwyczaj król Stanisław August, który chciał przejażdżkę tę uświetnić i zrobić paradną, na wzór paryskiego Longchamps. Damy i panowie przesadzali się również w zbytkowności strojów, pojazdów i uprzęży. Tylko damy jechały w pojazdach, mężczyźni wszyscy, nawet starsi towarzyszyli im konno. Karety poprzedzone były przez biegnących laufrów, z czapkami, przystrojonemi w strusie pióra. Rozmaitość ubiorów i mundurów, to cudzoziemskich, to polskich, różnobarwne stroje pań, tłumy służby dworskiej, hajduków, pajuków etc., czyniły istotnie niezwykle urozmaicone widowisko, na które cała ludność Warszawy śpieszyła popatrzeć.

Król wysłuchiwał nasamprzód nabożeństwa, następnie odwiedzał mnichów w ich domkach i dopiero potem zaczynała się szeroka i szumna zabawa, w której przedewszystkiem lud brał udział.

Namioty i szałasy mogły pomieścić zaledwie dostojniejszych gości, reszta lokowała się na trawie lub w cieniu drzew. Atrakcji było coniemiara. Przy dźwiękach skrzypiec i dud pary ochocze szły w taniec na trawie pod gołem niebem.

Nie mniej wesoło obchodzono Zielone Świątki w Krakowie. Tam — mniej paradnie wprawdzie, bez króla i dworskiej asysty, ale jeszcze bardziej ochoczo i licznie podążali Krakowianie na Bielany. Korespondent z przed stu laty, opisujący wycieczkę na Bielany, pisze, że „całe miasto w dzień ów wyglądało, jak wymarłe i chyba tylko lekarstwa w aptece dostaćby można. Kto żył tylko, jechał na Bielany“. Jechano przeważnie furkami drabiniastemi, całemi rodzinami, zabierając ze sobą prowianty, od świtu już tłoczno było za rogatką zwierzyniecką. Dużo osób wybierało się pieszo, ale często ustawali po drodze i dawali się namówić kmiotkom, czyhającym na taką okazję ze swemi szkapinkami. Rodowity Krakowianin gardzi fiakrem, jeśli chodzi o spacer — woli iść pieszo, albo jechać furką. Wokoło klasztoru, w lasach aż do skał Panieńskich, rozkładały się na

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 maja 1931.

RUCH SŁUŻBOWY
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.
W Województwach:
Lwowskiem:

Przeniesiony: Komisarz ochrony lasów Inż. Adam Mosiewicz z Przemyśla do Kowla, Wojew. Wołyńskiego.

Stanisławowskiem:

Przeniesiony: Powiat. lekarz weteryn. Roman Kurowiecki — do Sieradza, Wojew. Łódzkiego.

Wołyńskiem:

Przeniesiony: Komisarz ochrony lasów Alfred Swoboda do Przemyśla, Wojew. Lwowskiego.

W Dyrekcji Lasów Państwowych:
We Lwowie:

Przeniesiony: Prowizor. referendarz Inż. Aleksander Grabowicz — ze Lwowa do nadleśnictwa Istebna Dyrekcji L. P. w Warszawie, na stanowisko adjunkta leśnego. Zwolniony ze służby Referendarz Inż. Władysław Michał Kotula — na własną prośbę.

(„Monitor Polski" Nr. 101, z dnia 2 maja 1931 r.)

W Województwach:
Lwowskiem:

Przeniesieni: Powiat. lekarz weterynaryjny w Przemyślu Stefan Dyndowicz — na stanowisko referendarza w centralnym zarządzie Ministerstwa Rolnictwa. Prowizor. radca wojewódzki Inż. Józef Hirschberg — na stanowisko radcy ministerjalnego w centralnym zarządzie Ministerstwa Rolnictwa.

W Dyrekcjach Lasów Państwowych:
we Lwowie:

Mianowani: Inspektor urządzenia lasów Inż. Wsiewołod Lewicki — inspektorem lasów w VI. st. sł. Nadleśniczy Inż. Franciszek Kolb — inspektorem budownictwa w VI st. sł. w Dyrekcji L. P. we Lwowie. Adjunkt leśny Inż. Stanisław Zygmunt Staszkiewicz — do odwołania taksatorem lasów w VII. st. sł. Przeniesiony: Prowizor. adjunkt leśny Inż. Andrzej Chmaj — ze Lwowa do nadleśn. Drohobycz. Przeniesiony w stan spoczynku: Leśniczy Zygmunt Borowski.

(„Monitor Polski" Nr. 102 z dnia 4 maja 1931 r.)

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.
Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie.

Przeniesienie: Adjunkt kancelaryjny w X. st. sł. w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Jarosławiu Franciszka Gorylówna — do Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

(„Monitor Polski" Nr. 103, z dnia 5 maja 1931 r.)

Dzieci senatora Wyrostka
ofiarą katastrofy samochodowej.

Warzawa, 23 maja. (PAT). W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Nowy Świat i Aleje Jerozolimskie tramwaj linji 24 jadący Nowym Światem skręcił zamiast na prawo na lewo i wpadł na samochód, który w tym czasie przejeżdżał przez skrzyżowanie ulicy. Szofer taksówki nie stracił przytomności i zdżył zahamować, co osłabiło silnie nieuniknione zderzenie. Wskutek katastrofy zostały ranne dzieci senatora Wyrostka. Ksiądz Dachowski, kóry im towarzyszył wyszedł bez szwanku. Kierowca taksówki odniósł poważne obrażenia. Winę za wypadek powyższy ponoszą motorniczy i zwrotniczy tramwaju.

Zjazd Inspektorów szkolnych we Lwowie.

W dniach 21 i 22 b. r., odbył się w sali I gimnazjum państwowego we Lwowie, Zjazd Inspektorów Szkolnych Kuratorjum O. S. L. pod przewodnictwem Kuratora p. St. Świderskiego.

W Zjeździe wzięli udział również Okręgowi Wizytatorowie Szkolni, pp. Piątkowski, Halibej i Opala wraz z Naczelnikami Wydziałów, pp. Kopaczem, Kwiecińskim i Dańcewiczem.

Ministerstwo W. R. i O. P. reprezentował p. Wizytator Makuch.

P. Wojewodę lwowskiego zastępował Naczelnik Wydziału p. Rogowski, a p. Wojewodę tarnopolskiego p. Radca Wieniawski.

Pan Kurator Świderski zagaił Zjazd, podkreślając silnie jego ogólno-państwową działalność.

Głównym przedmiotem obrad było omówienie sposobu organizacji oświaty pozaszkolnej w Okręgu i organizacji pracy w szkołach powszechnych w przyszłym roku szkolnym.

Na temat powyższych zagadnień wygłosili wyczerpujące referaty pp. Naczelnik Kopacz i Wizytator Opala.

P. Naczelnik Kopacz podkreślił konieczność rozszerzenia i umiejętnego zorganizowania oświaty pozaszkolnej, gdyż odgrywa ona bodaj czy nie największą rolę w ogólnem dokształcaniu obywateli.

Prelegent wskazywał również szczegółowo, w jaki sposób powyższe zagadnienie należy rozwiązać.

Odnośnie do organizacji pracy w przyszłym roku szkolnym stwierdzono, że w celu możliwie najwydatniejszego wyzyskania etatów nauczycielskich, konieczne jest nieznaczne zwiększenie tygodniowej liczby godzin kierowników i nauczycieli szkół powszechnych.

Pan Naczelnik Dancewicz wygłosił komunikat o konferencjach rejonowych w ubiegłych latach szkolnych a P. Wizytator Opala, o budownictwie szkolnem.

Nad wygłoszonemi referatami i komunikatami, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prócz p. Delegata ministerjalnego i Prelegentów, inspektorowie: pp. Bieniowski, Dzieduszko, Rygiel, Paradysz, Pachorek, Bem, Kwiatkowski, Hirsz, Dworski, Motak, Śliwiński, Furmankiewicz, Kościelny i Węgrzyniak.

Zjazd zamknął p. Kurator gorącą prośbą skierowaną do Inspektorów, ażeby korzystając z wskazówek udzielonych im w toku obrad, włożyli w swą trudną a odpowiedzialną pracę całą energję, zapał i duszę pamiętając, że spełniają doniosłą rolę, ponieważ umacniają fundament Polski Niepodległej i pracują nad stworzeniem nowego typu młodego obywatela polskiego, — obywatela państwowca.

Opery na boisku „Sokoła".

Dziś więc na boisku Sokoła-Macierzy wykonana zostanie opera Verdiego „Aida" pod gołem niebem, na rozległej zaimprowizowanej scenie, z udziałem najwybitniejszych naszych sił operowych i ogromnego zespołu chórowego oraz tłumu statystów. „Aida" odtworzona będzie w całości. Plastyczne tło dekoracyjne, zarówno dla dzisiejszej „Aidy", jak i jutrzejszej „Halki", zaprojektował Jarocki, Dział baletowy opracował p. M. Statkiewicz. W „Aidzie", w obrazie przedstawiającym powrót Radamesa z wojny, bohater pojawi się na wspaniałym rydwanie wojennym, ciągnionym przez cztery rumaki, w „Halce" zaś goście weselni przybędą w karocach.

Początek obu tych niezwykłych przedstawień operowych naznaczono na godz. 7 wieczorem. Bilety na miejsca siedzące (numerowane) w cenie od 2—5 zł. sprzedają kasy zamawiań do godz. 4 popoł., poczem od godz. 5-tej kasy u wejścia na boisko Sokoła-Macierzy. Tam też sprzedawane będą bilety na miejsca stojące po 1 zł. Dojazd tramwajami linji Nr. 1 i 8, które zatrzymywać się będą na specjalnie urządzonym przystanku u wylotu ul. Cetnerowskiej, gdzie też po skończonych przedstawieniach oczekiwać będą liczne wozy, udające się we wszystkich kierunkach miasta.

Groźba reemigracji bezrobotnych robotników polskich z Rumunji.

W związku z kryzysem, jaki przeżywa obecnie rumuński przemysł szklarski i tkacki, bezrobotni szklarze i tkacze — obywatele polscy zamierzają powrócić do kraju w nadziei znalezienia tu pracy. Samych tylko szklarzy, zwolnionych z hut wMaxutu jest ponad 100 osób i ci zapowiedzieli już w najbliższym czasie swój powrót do Polski.

Zrozumiałe jest, że polscy robotnicy, niemając z czego żyć na obczyźnie, wolą raczej powrócić do kraju, jednak wobec silnego jeszcze natężenia bezrobocia w Polsce, liczenie z ich strony na otrzymanie tu pracy jest niezmiernie ryzykowne.

dywanach rodziny, szykując się na całodzienny pobyt. Mury kościoła nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, większa część też wysłuchiwała nabożeństwa pod gołem niebem wśród cudnej natury.

Potem dopiero zaczynały się atrakcje. Pomimo przywiezionych wiktuałów, kramiki nęciły oko rozmaitością towaru.

W Krakowie istniał dawniej zwyczaj, dziś już zanikający, aby w Zielone Święta, podobnie jak w noc Świętojańską, palić beczki ze smołą i ogniska z gałęzi i słomy. Jeszcze sto lat temu zwyczaj ten kwitł w pełni i cały brzeg Wisły płonął światłami ognisk, rozpalonych przez włościan okolicznych. Dokoła ognisk chłopcy uganiali się za dziewczynami, śpiewając:

Oj sobótko, soboteczko,
Pójdźże do mnie dziewuszeczko,
A czyś godna, czy niegodna,
Nie uciekajże od ognia,
Nie uciekajże od środka,
Nie spali się twoja cnotka!
Sobótka, soboteczka! wiwat!

Z każdym rokiem obyczaje te i tradycje tracą na kolorycie, nie zanikają jednakże zupełnie. Tradycyjna jazda na Bielany odbywa się w każde Zielone Świątki i zawsze znajduje zwolenników. I atrakcje pozostały niemal te same — kramiki, karuzele, sztukmistrze...

H. N.

Na fali dnia.

Dole i niedole
stroju męskiego.

Mężczyźni ubierają się wyłącznie u krawców, gdy kobiety — obok mistrzyń swego stroju — cenią sobie także dobrych „krawców damskich". Ale zdarza się dzisiaj na świecie, że istnieją także „krawcowe męskie". Taką specjalistką jest np. w Londynie niejaka pani Ruth Ross, jedyna w stolicy Anglji „krawczyni męska", posiadająca bardzo szeroką klientelę. Z zakładu jej przy Regent Street wychodzi podobno dziennie około 50 garniturów męskich, skrojonych wzorowo i elegancko.

Pani Ruth Ross udzieliła niedawno jednemu z dziennikarzy angielskich ciekawego wywiadu na temat.. próżności męskiej. Ta energiczna, przystojna brunetka w średnim wieku uważa się bowiem za dobrego psychologa i znawcę dusz i kaprysów męskich — na podstawie długiej obserwacji swoich klientów. Twierdzi ona, że mężczyźni są daleko próżniejsi od kobiet, że więcej — niż one — uwagi poświęcają swym strojom, że mają mnóstwo słabostek w dziedzinie wyboru i doboru swei garderoby.

Podobno najgorsi są pod tym względem panowie w tzw. „średnim wieku", tj. około 40-tki lub po 40-ce. Młody chłopak nie wydziwia i nie przebiera w strojach, bo wie, że we wszystkiem będzie mu dobrze; a taki „starszy pan", który „dba o linję" i boi się „brzuszka", jak ognia, który — mimo srebrnych pasm na głowie — chce być „czarujący", jak wczesna jesień, jest dla krawca objektem nieraz bardzo męczącym, choć zarazem zyskownym. Skaranie Boże, zanim wybierze materjał na garnitur: dobiera go do koloru oczu, do bladej cery, do ulubionych krawatów i bucików itd., jednem słowem jest klientem „bardzo trudnym". Ale pani Ross chwali sobie — jako prawdziwie zamiłowana „mistrzyni" — takich panów. Jakże przyjemnie obserwować ich i studjować, odgadywać ich słabe strony, a potem im „dogodzić"! Klient jest wtedy bardzo wdzięczny, a interesy firmy urastają, jak na drożdżach.

Tyle pani Ruth Ross. Ale nie powiedziała dowcipna Misstres, jakie to męki znoszą jej klienci z swoim tradycyjnym strojem, nie poruszyła tragicznej kwestji wiecznego postulatu reformy stroju męskiego. Zajmują się tem właśnie obecnie krawcy wiedeńscy. Bo przyznać trzeba — zupełnie poważnie — że strój męski jest naprawdę czemś potwornem, jakimś ohydnym przeżytkiem, niegodnym dzisiejszego postępu i kultury. Jest to idjotyzm, który się znosi i toleruje, bo nikt niema odwagi zacząć radykalnej reformy tej sprawy. Może uczynią to teraz krawcy wiedeńscy, bo od krawców musi tu wyjść inicjatywa.

Potworne, grube garnitury, kamizelki, marynarki, kołnierzyki, tamujące obieg krwi, kapelusze filcowe w lecie, ciężkie trzewiki, mankiety — to wszystko jest jakąś fatalną, bezsensowną tradycją. Stwierdzono, że np. kołnierzyki, ściśnięte krawatami, są przyczyną tak częstych omdleń, ataków sercowych, braku tchu, wzmożonego ciśnienia krwi itd. Stwierdzono, że odzież męska w zimie waży normalnie 6—7 kg, a w lecie 3—4 kg., gdy letnia odzież kobiet ma dzisiaj wagę... 75 dekagramów.

Czas już z tem skończyć. Narzekamy, kobiety się z nas śmieją i litują się nad nami (choć wymagają z drugiej strony zachowania tej niewolniczej tradycji!) — i w rezultacie nic się na ten temat nie robi. Były już różne projekty i skończyły się na niczem.

Może teraz wreszcie krawcy wiedeńscy zrobią jakiś porządek. Mówi się tam ciągle o takiej reformie, chociaż projekty nowego stroju męskiego nie są jeszcze gotowe. Krawcy czują, że na tej linji leży naprawdę świetny ich interes, może i zatrudnienie wielu bezrobotnych.

Trzeba tylko pomysłowości, gustu i inicjatywy krawców, i trochę naszej własnej śmiałości, a wyzwolimy się z pęt odwiecznej tradycji, która skraca nam życie i odbiera zdrowie.

(w)

Z życia prowincji.

List z Krosna.

Sprawy szkolne w pow. krośnieńskim. — Sprawy sanitarne i wygląd miasta. — Z życia kulturalno - oświatowego. — Pierwsza ofiara Wisłoka.

(*Koreponden*c*ja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Urbańskiego, inspektora szkolnego pierwsze posiedzenie Rady Szkolnej powiatowej. Do Wydziału wykonawczego weszli obok inspektora szkolnego: Jędrzej Krukierek, burmistrz miasta i St. Bobak, dyrektor gimnazjum. Poruszono szereg aktualnych spraw m. in. sprawę wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, stwierdzając konieczność odroczenia wypłaty na okres 1932-33 z uwagi na nieprzygotowanie samorządów do tak dotkliwego wydatku. Za okres 1931-32 winien wypłatę uskutecznić Skarb Państwa. Poruszono sprawę utworzenia drugiego oddziału klasy czwartej z uwagi na napływającą ilość młodzieży szkolnej po ukończeniu 7-mej klasy wydziałowej. Sprawa została już poruszona we Lwowie i zostanie przedstawiona p. Kuratorowi w czasie jego pobytu w Krośnie. Ze spraw personalnych postanowiono przychylnie zaopinjować podanie J. Bajgra o nadanie posady kierownika szkoły w Toroszówce.

* * *

Apelujemy do miejscowej władzy policyjno-sanitarnej, by wydała polecenie odświeżenia dorożek w mieście i z Korczyny, z których brud aż kapie. Przez cały rok jeżdżą nieumyte a w dodatku sycą pasażera smrodem, wydobywającym się z worka ze sianem czy sieczką.

Czynne Towarzystwo upiększania miasta spowodowało, że kupcy miejscowi odmalowali świeżo wystawy sklepowe, szyldy, a właściciele kamienic bramy i frontony budynków. Prawdziwy dywan z kwiatów można zaobserwować przy budynku p. Bergmana, który osobistą zapobiegliwością nie szczędzi trudów, by najpiękniejszy szlak miasta przykuwał przechodzących swoją artystyczną barwnością szkarletów, goździków, tulipanów, róż i innych. Równocześnie z nadchodzącą wiosną domy w śródmieściu upiększono koszami kwiatowemi ze szkarletów i nasturcyj. Przy sposobności podnieść należy zasługi Magistratu, który i w roku bieżącym oddał do użytku publiczności i młodzieży przepięknie utrzymany park i skwerki w mieście.

* * *

Dnia 16 bm. odbyło się święto pracy w Łężanach, gminie położonej na szlaku drogi Miejsce Piastowe-Brzozów. Cały dzień poświęciła miejscowa ludność na wybudowanie drogi gminnej prowadzącej do szkoły a prac tych dokonała samorzutnie pod umiejętnemi wskazówkami inicjatora święta pracy p. hr. Potockiego z Rymanowa. Myśl rzucona i zrealizowana przez p. Potockiego winna znaleźć swój oddźwięk w każdej gminie i być podniętą do szlachetnego wyścigu pracy. Otwarcia drogi gminnej dokonał p. Rappe, starosta krośnieński przy udziale mieszkańców z całej gminy i okolicznych wsi oraz reprezentantów organizacyj i miejscowych pracowników na niwie społecznej. W ten sposób podjętej i zrealizowanej przez ludność wiejską pracy należy się uznanie.

* * *

Ubiegłej soboty Wisłok pociągnął pierwszą ofiarę. W czasie przygotowania się do zawodów pływackich utonął wskutek apopleksji uczeń szkoły tkackiej ś. p. Kazimierz Gaczoł. Pogrzeb urządzony staraniem szkoły był imponującą manifestacją i uznaniem pamięci przedwcześnie zmarłego sportowca, który był patronem hufców szkolnych. S.

Zjazd Prezydjów Rad Okręg. BBWR. okręgu nr. 54.

Dnia 20 maja 1931 r. w sali Województwa w Tarnopolu odbył się zjazd prezydjów Rad okręgowych.

Obecni byli prezesi i sekret. Rad Okr. oraz posłowie: Kosydarski, Dzieduszycki, Bałabanówna, Klich, Kobiernik, Janowski.

Przewodniczył poseł Choiński-Dzieduszycki, referował pos. Kosydarski o organizacji Kół Wiejskich okręgu. Następnie nastąpiło sprawozdanie prezesów z sytuacji gospodarczej i społecznej powiatu. Ustalono, że organizacja wiejska ma być przeprowadzona do końca czerwca br.

Przez cały czas obrad brał w nich udział p. Wojewoda i p. ref. bezpieczeństwa Żyborski.

Wycieczka Legji Inwalidów W. P. do Włoch i Francji.

W odpowiedzi na liczne zapytania zainteresowanych, Oddział krakowski Legji Inwalidów W. P. donosi, co następuje:

Wycieczka Legji Inwalidów W. P. wyruszy z Krakowa dnia 4 lipca i zwiedzi: Wiedeń, Wenecję, Lido, Florencję, Rzym, Neapol, Wezuwjusz, Capri, Pompeję Rivierę francuską (Juan les Pins) fabrykę perfum w Grasse i Wystawę kolonjalną w Paryżu. — Po drodze będzie przyjmowaną przez stowarzyszenia włoskie i francuskie. — Wskutek zniżek, jakie zdołaliśmy uzyskać u odpowiednich czynników, koszt wycieczki wynosić będzie tylko 715 zł. od osoby, łącznie z paszportem, wyjazd z Neapolu do Nizzy odbędzie się luksusowym statkiem „Augustus".

Ze względu na to, że wpisy zamykamy z początkiem czerwca, prosimy o szybkie zgłoszenie swego udziału, gdyż po upływie terminu prekluzywnego nie będziemy mogli uwzględnić spóźnionych zgłoszeń.

Po szczegółowe informacje należy się zgłaszać pod adresem: Legja Inwalidów W. P. Kraków, ul. Kochanowskiego 16, załączając znaczek na odpowiedź.

Święto Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie.

Gród lwowski święci w tym roku przepiękną i symboliczną uroczystość. — Oto dziesięć lat temu, gdy na Śląsku rozgorzało trzecie powstanie przeciw przemocy Niemiec i obłudnej perfidji traktatów — ze Lwowa ukradkiem wyrwała się garstka młodzieży kadeckiej w liczbie ponad 70-ciu. — Nie wszyscy przedarli się na Śląsk; w powstaniu wzięło udział pięćdziesięciu kilku. Właśnie w tym roku, w dniach 21 do 25 maja Korpus Kadetów uroczyście obchodzi dziesiątą rocznicę tego symbolicznego czynu.

Dzieje Korpusu Kadetów w odrodzonej Polsce pomimo krótkiego jego istnienia już obfitują w piękne i rycerskie tradycje dla przyszłych pokoleń kadeckich. Należy do nich ofiarowanie Korpusowi Kadetów przez Weteranów z roku 1863 starej chorągwi ziemi Witebskiej, której dzieje wiążą się z losami jej chorążego z czasów powstania, Świętopełk Mirskiego herbu Białynia, który ukrywał się we Lwowie pod nazwiskiem Szymona Wizunasa z Moczydłów Szydłowskiego. Pomnik jego znajduje się na cmentarzu Łyczakowskim. Otoczona czcią powszechną i pieczołowitością, chorągiew ta towarzyszy zawsze bataljonowi kadetów w czasie rewji i defilad wojskowych.

Równie piękna, bo już bohaterstwem osobistem wychowanków szkoły owiana jest tradycja ucieczki na Śląsk kilkudziesięciu kadetów, z których sześciu zginęło bohaterską śmiercią żołnierza, w ataku lub też w obronie do ostatniego tchu wydanych na stracenie placówek. Nazwiska zabitych brzmią: **Chodkiewicz, Toczyłowski, Czekaliński, Zaszczyński, Pszczółkowski i Zaleszewski.** — Z nich tylko Zaszczyński miał lat 20, reszta od 16—18. W raportach i oświadczeniach przywódców powstania, bądź też dowódców poszczególnych jednostek, czytamy słowa najwyższego uznania dla bohaterstwa tych chłopców, co w zapale patrjotycznym niezłomnie, a potęgą młodzieńczych porywów szczytnych silni — byli nie tyle fizyczną, ile moralną ostoją i bardzo silnem wsparciem sił powstańczych. Czyn tych bohaterskich młodzieńców był symbolem najsilniejszego zrośnięcia się w jedną całość tak długo i usilnie odrywanych od siebie części macierzy. Oni nie z wyrachowania, nie w wyniku jakichś politycznych dysput — ale w porywie iście młodzieńczego patrjotyzmu szli na nierówną walkę ze świetnie uzbrojoną armją niemiecką.

Te świetne tradycje Korpusu Kadetów przyświecają i dziś wychowankom tej pięknej rycerskiej szkoły. Praca wychowawcza w niej opiera się na silnie ugruntowanym patrjotyźmie, a wychowanków jako jednostki osądza się i segreguje, uwzględniając ich wartość wewnętrzną, wartość ideową. Ta wartość ideowa, jaką każdy z wychowanków zakładu musi wykazać, jest tą właśnie siłą niepożytą, pozwalającą chłopcom przezwyciężać podwójne trudności naukowe: bo wszak obok programu nauczania według typu gimnazjum matematyczno- przyrodniczego, jest również stosowany program wyszkolenia wojskowego, obejmujący wyszkolenie i teoretyczne i praktyczne. Zatem praca jest ogromna i męcząca. Dzięki jednak ścisłej, opartej na zasadach higjeny i wymagań zdrowotnych organizacji, praca postępuje naprzód intensywnie, dając społeczeństwu kadry obywateli, umiejących pracować w sposób zorganizowany i wydajny. Dzięki temu Korpus Kadetów jako ośrodek wychowawczy posiada w dzisiejszem życiu państwowem niepospolite, choć dotąd niedocenione należycie znaczenie. Zwykłe bowiem wychowanie, stosowane w szkołach średnich, ogranicza się tylko do pobieżnego podawania uczniowi pokarmu duchowego, którego on później może nie spożytkować w odpowiednim kierunku. W Korpusie Kadetów zaś dzięki specjalnym warunkom i programowi możliwem jest dokładne poznanie poszczególnych jednostek i stosowanie rozmaitych środków zaradczych w razie zauważenia jakiejś nierównowagi psychicznej czy moralnej. Olbrzymie znaczenie ma tutaj wychowanie militarne, które zawsze było i będzie silnem wsparciem i fizycznem i moralnem męskiej części społeczeństwa, a tem samem i całego Narodu.

Biorąc pod uwagę wyszczególnione powyżej walory Korpusu Kadetów, zwracamy uwagę społeczeństwa na tę instytucję, której żywotność i konieczność istnienia jest niezaprzeczalna. Zapoznanie się z tym pożytecznym zakładem będzie w tym roku ułatwione dzięki specjalnym zniżkom kolejowym i innym ułatwieniom, jakie przybywającym na doroczne Święto Korpusu Kadetów będą poczynione. Zwracamy na tę instytucję uwagę wszystkich tych, którym mocarstwowa przyszłość Polski leży na sercu i którzy rozumieją, czem jest dla Państwa dobrze postawiona, na zdrowej ideologji oparta uczelnia wojskowa.

Pomoc dla bezrobotnych.

Akcja „Komitetu Obywatelskiego pomocy bezrobotnym" powołanego do życia w lutym b. r. trwać miała do 1-go maja 1931, ale wobec nie umniejszających się potrzeb licznej rzeszy bezrobotnych przedłużoną została o miesiąc i trwa na razie w dalszym ciągu. Dzięki dużej ofiarności społeczeństwa zebrał Komitet dotąd kwotę dochodzącą do 50.000 złotych, a fundusz ten pozwolił mu rozdać 12.000 bonów żywnościowych po 2 zł. wydać w trzech kuchniach ludowych 16.000 litrów mleka i 7500 kg. chleba, a swoja Sekcja Opieki nad dziećmi zaopiekować się w 10 ośrodkach przeszło 600 dziećmi, którym wydaje się miesięcznie około 15.000 objadów.

Ze sprawozdania przewodniczącego Komitetu dra Poratyńskiego przedłożonego na posiedzeniu, które odbyło się w środę, dowiedzieli się obecni, że na listy składkowe Komitetu Komisarjaty dzielnicowe zebrały kwotę zł. 19.899'99, (Dz. I. — 4620'82, — Dz. II. 2669'46, — Dz. III. 806'40 — Dz. IV. 3145'06 — Dz. V. 4614'53 — Dz. VI 4043'72) oraz że z opłat dodatkowych do biletów kinowych uzyskał Komitet zł. 12.136'45. Wpływają jeszcze i inne datki większe i mniejsze od organizacji i osób prywatnych, a więc z „Polskiego Radja" od radjosłuchaczy (zł. 75'50) na skutek audycji wygłaszanych przez dra Mierzeckiego, od Związku Cechów rzemieślniczych (zł. 495), od Uniwersytetu J. K. (634'20) i t. d. Około 30 list składkowych, z pośród list wysłanych do urzędów i organizacji, nie zwrócono jeszcze dotąd Komitetowi, należy więc jeszcze i z tego źródła spodziewać się pewnych wpływów. O ile to źródło i inne dopiszą, będzie działalność Komitetu mogła być przedłużona.

Szczegółowe sprawozdanie „Sekcji Opieki nad dziećmi" przedłożone przez p. prezydentową Brzozowską i p. Krauzównę wykazało, że akcja Sekcji idzie bardzo sprawnie i oddaje duże usługi. Wielkiem dobrodziejstwem dla ludności okazało się także rozdawnictwo ciepłego mleka i chleba, które w ostatnich czasach coraz więk sze przybierało rozmiary. Wyłoniła się myśl zorganizowania we Lwowie stałej „pijalni mleka", która mogłaby funkcjonować także i po likwidacji działalności Komitetu, z oparciem o Zarząd miasta lub odpowiednią instytucje społeczną.

Wobec zupełnego wyczerpania bonów żywnościowych, uchwalono upoważnić prezydjum do wydania jeszcze 3000 bonów dwuzłotowych, na podstawie których bezrobotni otrzymywać mogą w sklepach miejskich potrzebne im artykuły żywnościowe. Pod koniec wyrażono szczerą wdzięczność właścicielom teatrów świetlnych we Lwowie za udzieloną pomoc i podniesiono z uznaniem gotowość ich współdziałania w pracy Komitetu.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dnia 27 bm.

„Żydzi" Pucciniego — po polsku.

W krótkim czasie ukaże się w języku polskim w tłumaczeniu p. Marji Grąbczewskiej - Bobrowskiej, znanej z poprzednich przekładów („Dziewica i kurtyzana" — Pucciniego. „Cień Macieja Pascala" — Pirandella i in.), głośna powieść Mario Pucciniego p. t. „Żydzi". Powieść ta wywołała we Włoszech olbrzymie zainteresowanie.

KRONIKA

MAJ
23
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Dezyderj.
Gr.-kat. Symeona
Wschód słońca g 3 m 29
Zachód „ g 19 m 13
Długość dnia g 13 m 45

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 23 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Od bajki do bajki“, balet Nedbala. (Warunkowo tylko w razie niepogody.)

Niedziela, 24 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wesele w Hollywood“, operetka Oskara Straussa. (Warunkowo, tylko w razie niepogody.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 23 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Hallo! Hallo! Radjo Chicago!“, sztuka Northa.

TEATR MAŁY.

Sobota 23 maja i w dnie następne g. 7.30 w. „I co z takim robić!“ komedja Decres'a. Występ Z. Łozińskiej i R. Niewiarowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „On i jego siostra“, z niezapomnianym feldmarszałkiem Vlastą Burianem i Anną Ondrą.
CASINO: Buster Keaton oraz Laurch i Hardy.
CHIMERA: „Miłość w ekspresie“ oraz „Nurmi w spodnicy“.
COLOSSEUM: „Jeden z 36-ciu“ (wznowienie).
KOPERNIK: Harold Lloyd w dźwiękowej komedji „Harold trzymaj się“.
LEW: „Spór o sierżanta Griszę“, dźwięk.
MARYSIEŃKA: Harold Lloyd w dźwiękowej komedji „Harold trzymaj się“.
OAZA: „Student z Sztokholmu“.
PALACE: „Biała Talu“, dźwiękowiec.
PAN: „Messalina“, dźwięk.
PASAŻ: „Dzika kotka“ i „Noc szaleńcza“.
PROMIEŃ: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Rapsodja węgierska“.

Boisko Sokoła-Macierzy (na Łyczakowie). Widowisko operowe pod gołem niebem, tylko w razie pogody:

Sobota, 23 bm., o godz. 7 wiecz.: „Aida“, opera Verdiego. (Ceny miejsc od 1—5 zł.)

Niedziela, 24 b. m., o godz. 7 wiecz.: „Halka“, opera Moniuszki. (Ceny miejsc od 1—5 zł.)

Pokaz mebli, ceramiki, kilimów i t. p. otwarty codziennie od 9—14 w m. Muzeum przemysłu artystycznego, ul. Hetmańska 20. Wstęp 20 groszy od osoby.

Koncert popularny na Zamku. Centrala drobnych kupców i handlarzy oddział we Lwowie urządza w niedzielę, 24 b. m. o godz. 4 popoł. na Górze Zamkowej w ogrodzie restauracyjnym koncert popularny z udziałem orkiestry Zakładu sierót pod batutą kapelmistrza p. r. A. Bodensteina. Czysty dochód przeznaczony jest dla wdów i sierót po zmarłych członkach. W razie niepogody odbędzie się koncert w dniu nastęnym, t. j. 25 bm.

Zwyczajny Zjazd delegatów Małop. Związku Tow. Muzycz. i Śpiew. odbędzie się we Lwowie w niedzielę, dnia 31 maja 1931 o godz. 10 przedpoł. w małej sali Kasyna i Koła Liter., ul. Akademicka 13, z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej, 3) Ustalenie wkładki na r. 1931, 4) Ustalenie miejsca przyszłego Zjazdu, 5) Wybór prezesa, 2 zast., 12 członków wydziału, 3 zast. i 3 członków komisji rewizyjnej. 6) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, Zjazd odbędzie się w pół godziny później, bez względu na komplet.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 27 maja 1931 r. odbędzie się w sali Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, odczyt prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza p. t.: „Przedstawienie wyników ostatnich prac z zakresu hydrauliki“. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Prof. dr. Franciszek Groer, dyrektor kliniki dziecięcej, powrócił po czteromiesięcznej podróży po miastach uniwersyteckich amerykańskich, do Lwowa. Wyda on niebawem w języku angielskim opis swej niezwykle ciekawej wycieczki.

Przedłużenie ruchu wozów M. K. E.

W związku ze zmianą rozkładu jazdy P. K. P., został przedłużony ruch wozów M. K. E. linji dworcowych po godz. 23 w nocy a to:

Wóz linji	Odjeżdża ze stacji	godz. min.	W kierunku	Przyjeżdża na Dworzec gł. godz. min.
1.	Łyczaków	23.05	Dworca głównego	
1.	Wały Hetm.	2319	„ „	23.36
5.	Gabrjelówka	23.05	„ „	
5.	Pl. Gołuch.	23.24	„ „	23.38
5.	Gabrjelówka	23.15	„ „	
5.	Pl. Gołuch.	23.34	„ „	23.48
6.	ul. św. Piotra	23.16	„ „	
6.	Wały Hetman.	23.32	„ „	23.49
7.	ul. św. Piotra	23.09		
7.	Wały Hetm.	23.27	„ „	23.44
14.	Wały Hetman.	23.15	przez ul. Pełczyńską	23.39
14.	Wały Hetman.	23.58	„ „	0.20
15.	Wały Hetman.	23.14	przez ul. Gródecką	23.31
15.	Wały Hetman.	23.53	„ „	0.10

Z Dworca gł. do Wałów Hetmań. odchodzą wóz linji „1“ godz. 23.40, wóz linji „6“ g. 23.51, wóz linji „7“ g. 23.44, wóz linji „14“ g. 23.41, wóz linji „15“ g. 23.32 do Gabrjelówki, wóz linji „5“ g. 23.40 i 23.50.

Rano natomiast przyspiesza się przyjazdy wozów linji „8“ na Dworzec Łyczakowski, tak, że pierwszy wóz w kierunku Dworca Łyczak. odjeżdża z Wał. Hetm. o godz. 5.44, przyjeżdża na Dworzec Łyczak. o godzinie 6.00.

Równocześnie zawiadamia się, że wozy linji „11“ codziennie w godz. od 8—13 i od 15—20 zamiast z Dworca gł. do Szkoły Technicznej, kursować będą z Dworca gł. do Placu Targów Wschod., zaś w niedzielę i święta kursować będą do Pl. Targów Wsch. od godz. 8.00 do godz. 23.00.

Samobójstwo ucznia.

Nieco szczegółów o tragicznej śmierci bł. p. Bernarda Altera.

Nawiązując do naszej wczorajszej notatki o tragicznej śmierci ucznia XI gimnazjum państwowego we Lwowie, podajemy dzisiaj bliższe szczegóły tego wypadku.

Bł. p. Bernard Alter, urodzony 4 marca 1912 r. w Wybranówce, powiatu Bóbrka, uczęszczał do XI gimnazjum państwowego, typu matematyczno-przyrodniczego we Lwowie. przy ul. Szymonowiczów od II do VIII klasy — więc przez 7 lat i po ukończeniu VIII kl. został poddany egzaminowi dojrzałości po raz pierwszy, przy którym padł z dwóch przed miotów z historji i przyrody, mimo ogromnej pobłażliwości egzaminatorów, którzy uwzględniali poważne braki ucznia w tych przedmiotach.

Bł. p. Alter był uczniem bardzo grzecznym i lubianym, ale średnich zdolności, czego dowodem chociażby to, że padł z przyrody, przedmiotu, z którego egzaminator bardzo rzadko stawia niedostateczne oceny przy egzaminie.

Uczeń był chory na gruźlicę, wskutek czego był nadmiernie nerwowo pobudliwy i ta właśnie pobudliwość pchnęła młodego chłopca przy pierwszem niepowodzeniu życiowem do samobójczego kroku. Rodzice nie mieli na niego wpływu i często zwracali się do dyrekcji gimnazjum i grona nauczycielskiego z prośbą o pomoc, której nigdy im nie odmawiano.

P. Kurator O. S. L. zarządził przeprowadzenie dochodzeń w tej sprawie.

Zamach trucicielski na lekarzy Kliniki ginekologicznej.

KRAKÓW. Od kilku dni krążą po mieście pogłoski o tajemniczych zatruciach na Klinice ginekologicznej przy ul. Kopernika. Przed trzema tygodniami podczas drugiego śniadania, w czasie picia herbaty, zasłabło dwóch lekrzy i jedna lekarka. Jeden z lekarzy po wypiciu szklanki herbaty padł zemdlony, drugi zaś począł wić się w bólach. Lekarka, której podano herbatę z mlekiem, zauważyła, iż mleko w szklance ścięło się po rozpuszczeniu paru łyżeczek cukru.

Cukier z cukierniczki oddano do zbadania uniwersyteckim zakładom chemicznym, znajdującym się opodal Kliniki. Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arszenikiem. Ze względu na to, że miał to być podobno zamach na pewną osobę z pośród lekarzy, władze prokuratorskie wdały się w tę sprawę i podjęły odpowienie dochodzenia.

KRAJOWA

KOŁOMYJA. **Dom Wypoczynkowy.** W Beskidach Wschodnich, w miejscowości klimatycznej Jamna, w pow. kołomyjskim, odbyło się poświęcenie „Domu Wypoczynkowego“ urzędników kontroli skarbowej. Po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy, wzniesionej obok wpomnianego domu, odbyło się przyjęcie dla 120 delegatów i gości, przybyłych z całej niemal Polski.

NADWÓRNA. **Pożar.** Dnia 20 b. m. o godz. 13.50 wybuchł pożar w fabryce wełny drzewnej „Grafita“, stanowiącej własność Pawła Isagera w Tatarowie, pow. Nadwórna. Pożar powstał od iskier z komina lokomotywy. Spłonęła jedynie suszarnia do suszenia drzewa, cała zaś fabryka ocalała. Z powodu nieobecności właściciela, nie zdołano narazie ustalić wysokości szkody. Fabryka ubezpieczona jest w angielskiem T-wie „Lloyd“ na 20.000 zł. Przerwa ruchu fabryki potrwa około 2 tygodni. Wspomniana fabryka zatrudniała 30 robotników.

STANISŁAWÓW. **Ostrzeżenie.** Od tygodnia grasuje na terenie tut. Województwa nieuchwytna szajka włamywaczy mieszkaniowych, która specjalnie zwraca uwagę na mieszkania ludzi bogatych, u których spodziewa się znaleźć większą gotówkę, rezygnując z okazji kradzieży innych przedmiotów wartościowych. — Paserzy, którzy dotychczas pozbywali lub przechowywali skradzione rzeczy, zostali przez zaostrzenie kontroli policyjnej znacznie ograniczeni, obrali więc obecnie wyłącznie system polowania na gotówkę.—Zwracamy tedy uwagę posiadaczy większej gotówki, by mieszkania swe odpowiednio zabezpieczali, tj. by nie zostawiali ich bez należytego dozoru, ponadto zas zwracali baczną uwagę na służbę domową, która w wielu wypadkach może być złoczyńcom pomocną przy dokonywaniu włamań względnie je ułatwiać przez wskazywanie miejsca ukrytych pieniędzy.

O puhar kpt. pil. Stefana Bastyra.

Na V. Wojewódzkim Konkursie modeli latających i redukcyjnych, młodzież szkolna będzie walczyć o wędrowną nagrodę honorową im. kpt. pil. Stefana Bastyra, ufundowaną przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie w r. 1929. Nagroda będzie przyznaną temu zakładowi naukowemu, którego zawodnik uzyska w sumie największą ilość punktów w grupie modeli belkowych, kadłubowych i rekordowych. W r. 1929 puhar ten zdobył dla IV. Gimnazjum we Lwowie p. Turkowski, a w roku ubiegłym dla III. Gimnazjum p. Wiczyński. Puhar przechodzi na własność zakładu naukowego po trzykrotnem kolejnem zdobyciu go.

Zainteresowanie zawodami modelarskiemi jest z roku na rok coraz większe, a szczególnie dużem zainteresowaniem cieszy się V. Konkurs, gdyż regulamin wprowadza szereg zmian, które przyczynią się do uświetnienia imprezy. W roku bieżącym Konkurs może poszczycić się również dużem zainteresowaniem sfer z poza młodzieży, t. j. modelarzy ze starszego społeczeństwa, którzy, jak wiadomo, będą rywalizować w osobnej grupie.

Poza konkurencjami, przewidzianemi regulaminem, zostaną rozegrane na zakończenie Konkursu zawody o nagrodę pocieszenia. Wszystkie modele będą startować razem w grupach po 10-ciu zawodników. Nagrodę pocieszenia otrzyma zawodnik, którego model przeleci najdłuższą przestrzeń, a który w innych konkurencjach nie otrzymał jednej z trzech pierwszych nagród.

Bliższych szczegółów i informacyj w sprawie Konkursu udziela Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, przy pl. Smolki l. 3, I p. — Zawodnikom z prowincji udziela się informacyj listownie.

Już 18 teatrów berlińskich zamknięto.

Kryzys teatrów w Berlinie rozszerza się i postępuje coraz szybciej. Zamknięto dotychczas 14 teatrów. Obecnie ten sam los spotkał dalsze 4 sceny, a mianowicie teatr przy Stresemannstrasse, Renaissancetheater, teatr Admiralpalast i Komödienhaus. Inne dyrekcje liczą jeszcze tylko na pomoc ze strony rządu. Jeżeli pomoc ta nie nadejdzie, należy się spodziewać dalszych likwidacyj berlińskich instytucyj widowiskowych.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Niedziela, 24 maja.

LWÓW (381). Godz. 10.00: **Uroczyste Nabożeństwo z placu Alarmowego Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydział Kult. i Oświaty Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Bronisława Szulca, Janina Turczyńska (sopran) i Ewa Wiernikówna (fortepjan). W programie utwory Beethovena. — 14.00: Transmisja z Warszawy. Pogadanka dla gospodyń wiejskich, wygł. p. Marja Karczewska. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy: „Tarło karpi i wylag młodzieży", wygł. inż. Zbigniew Sosnowski. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy: „Letnie żywienie i pielęgnacja niosek", wygł. inż. Jan Czyżewski. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych: 1) Co się dzieje na świecie" (dwutygodnik radjowy), w oprac. p. Jana Milewskiego. — 15.55: 2) Transmisja z Wilna. Pogadanka pióra p. H. Hohendlingerównej p. t. „Zielone Świątki". — 16.10: Transmisja z Krakowa. „Bitwa pod Ostrołęką", wygł. dr. Marjan Kukiel. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.40: Transmisja z Katowic. „W skamieniałym lesie pod Warną", wygł. dr. Kazimierz Simm. — **16.55: Melodje hinduskie w wyk. Radz. Betsari Lel Metkura, opr. muz. p. T. Seredyskiego.** — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 17.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny, w wyk. orkiestry P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Emma Szabrańska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.). — **18.40: ! ! ! Trzy wykrzykniki, w oprac. p. Wiktora Budzyńskiego.** — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Feljeton pt.: „Amerykańskie dziecko", wygł. p. Marja Znatowicz - Szczepańska. — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". — 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko pt. „Wycieczka na Bielany". — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. W przerwie kwadrans literacki, nowela Piotra Chojnowskiego p. t.: „Wyznanie". — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton pt.: „Mój pierwszy dzień w Indjach", wygł. p. Ferdynand Goetel. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Koncert solisty. — **22.35: Lwowski komunikat sportowy.** — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — **23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli" we Lwowie, ork. p. Freda Melodysty.**

Poniedziałek, 25 maja.

LWÓW (381). Godz. 10.30: Transmisja z Ostrołęki Uroczystego Obchodu rocznicy bitwy pod Ostrołęką. Msza polowa, przemówienie, odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci poległych oraz defilada. — 12.30: Transmisja z Warszawy. Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Matylda Polińska-Lewicka (sopr.), Aleksander Kagan (fortep.) i Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory Chopina). — W przerwie komunikaty z Warszawy i odczytanie warszawskiego programu na dzień bieżący. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Sprząt siana", wygł. inż. Jan Mierzejewski. — 14.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy: „Choroba trzody chlewnej", wygł dr. Markowski, Dyr. Dep. Weterynarji. — 14.50. Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy: „Meljoracje rolne i ich konserwacja", wygł. inż. Konrad Gumiński. — 15.20: Transmisja z Warszawy. Muzyka. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci: 1) Obrazek dla najmłodszych, pióra p. Ewy Zarembiny pt.: „Jędrek w ulu". 2) Program dla dzieci starszych i młodzieży: Feljeton p. Jana Milewskiego pt.: „Atlantyda". — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.25: „Dziwy i czary w okresie Zielonych Świąt", wygł. prof. Un. J. K. dr. Adam Fischer".** — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Wypoczynek poza miastem jako czynnik zdrowotny", wygł. płk. Stefan Rudzki. — **16.55: Kwadrans strzelecki. „Siły zbrojne Polski w przededniu i w czasie Wielkiej Wojny", wygł. dr. Jan Rogowski.** — 17.55: Transmisja z Warszawy. „W mieście 1001 nocy". wygł. prof. Bogdan Richter. — 17.30: Transmisja z Warszawy. „Zmienione oblicze ziemi", wygł. p. Eug. Porębski. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry 36 pp. L. A., pod dyr. majora Stefana Śledzińskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. P. Stanisław Knauff wygł. feljeton pt. „W ruinach Chocimia". — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45: Transmisja z Warszawy. Odczytanie komunikatu „Z przed stu lat". — 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt muzyczny pt. „Taniec XX wieku jako czynnik kultury współczesnej", wygł. dr. Stefanja Łobaczewska. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Dyr. Wiktor Hulewicz wygł. feljeton pt. „Majorka — wyspa błękitno-złota". — 20.30: Transmisja z Warszawy z Teatru Nowości: Operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar". — 23.10—24.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty.

Wtorek, 26 maja.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50: Transmisja z Warszawy. „Atrakcyjna siła sportu", wygł. red. Jerzy Szyszko-Bohusz. — **16.10: Lwowska chwilka lotnicza, w oprac. inż. Eug. Rolanda.** — 16.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci: Audycja ku uczczeniu „Święta dziecka". — **17.15: „Ludzie genjalni", wygł. prof. dr. Włodzimierz Sieradzki. Transmisja na wszystkie stacje P. R.** — 17.45: Transmisja z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra P. R., pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Magdalena Lipkowska (fortep.). — 18.45: Rozmaitości. — **19.10: „O stosunkach kulturalnych polsko-japońskich", wygł. dr. Jan Fryling.** — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — **19.30: Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.50: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Koncert popularny, w wyk. ork. P. R., pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Ignacy Dygas (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.45: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. „Dziewczyna z cmentarza okrętów, wygł. p. Kazimierz Liściycki. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Recital skrzypcowy p. Niny Stokowskiej. — **22.30: Recital śpiew. p. Zofji Heynowej, akomp. p. T. Seredyński.** — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Jubileusz Stanisława Faliszewskiego.

Czwartkowa premjera widowiska baletowego „Od bajki do bajki", opartego na muzyce Oskara Nedbala miała charakter specjalnej uroczystości. Pozostawała bowiem w ścisłym związku z uczczeniem 30-letniej pracy p. Stanisława Faliszewskiego, zasłużonego, długoletniego baletmistrza Miejskich Teatrów lwowskich.

Widowisko samo tworzyło pewien rodzaj pantomimy baletowej, której za podłoże posłużył szereg bajek. Na każdą z nich złożyły się tańce solowe, duety taneczne i bardzo pomysłowe ewolucje zespołowe, wykonane przez baletmistrzów naszego teatru (pp. Grabowska, Zwolińska, Łazowski, Madejski) teatralny zespół baletowy starszych i dzieci, oraz zespoły szkoły baletowej p. Faliszewskiego. W bajce „O krawczyku" sam Jubilat kreował rolę główną z werwą i temperamentem, które kazały widzom zapomnieć o latach trudu, mozołu i pracy, leżących już poza nim. Po tejże odsłonie nastąpiły też serdeczne przemówienia dyr. Czapelskiego i prezesa Zasp'u Janusza Strachockiego, oraz uczenic Jubilata.

Muzyczna strona widowiska, pióra Oskara Nedbala, prosta i nieskomplikowana ujęta w jednolite ramy przez osnuwający całość bardzo piękny motyw przewodni i subtelnie zainstrumentowana, tworzyła świetne tło dla bajek. Mile uderzał ucho taniec „zbójnicki" w odsłonie przedostaniej, oparty na motywach ludowych. — Orkiestrą dyrygował p. Polcinetti.

Sprężysta reżyserja całości spoczywała w rękach p. Faliszewskiego.

W zastępstwie dr. Zofja Lissa.

Konferencja przemysłowców naftowych
z przedstawicielami polskiego Klubu BBWR. we Lwowie.

W ostatnich dniach przedstawiciele Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, zastępującego interesy producentów ropy i przedsiębiorstw kopalnianych, zostali przyjęci przez prezydjum regionalnego klubu poselskiego B. B. W. R. we Lwowie w osobach pp. senatora dra Loewenherza i posła dra Zdzisława Strońskiego i odbyli konferencję na temat spraw naftowych, ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji, jaka się wytworzyła w konsekwencji ostatnich poczynań kartelu rafineryjnego w zakresie obniżenia ceny ropy i zaniechania jej odbioru od producentów, nie posiadających własnych rafinerji.

W toku dalszej rozmowy został poddany oświetleniu całokształt spraw naftowych i stosunków, panujących w tej gałęzi przemysłu. Zostało ponadto zdecydowane, że w tej sprawie uda się do Warszawy specjalna delegacja z ramienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, popprowadzona przez jednego z p. posłów z Bloku BB. celem przedstawienia czynnikom decydującym postulatów w zakresie unormowania i uzdrowienia stosunków w przemyśle naftowym. Kroki o przyjęcie tej delegacji przez najwyższe czynniki w Państwie podejmuje Klub BB. bezpośrednio.

Sto lat temu.
Kronika Powstania Listopadowego.
(22 maja 1831 r.).

Znajdujący się w Nurze generał Łubieński dowiedział się, że Rosjanie zajęli Ciechanowiec i maszerują na Nur. Nieco później otrzymał z głównej kwatery polecenie, by wycofał się z Nuru i połączył się z armją główną. Zaraz za Nurem nasza straż przednia napotkała kawalerję rosyjską. Z inicjatywy rosyjskiego dowódcy generała Berga, przyszło tam do rozmowy między nim a Łubieńskim. Gdy on jednak nie uczynił zadość wezwaniu Berga do złożenia broni, rozpoczęła się bitwa. Nasze oddziały ogarnęła panika, część artylerji uciekła, Łubieński przestał orjentować się w sytuacji. Dowódcy tedy zdani byli na własną inicjatywę. Gdyby nie brygada Krasińskiego, bitwa pod Nurem zakończyłaby się dotkliwą klęską. Tak przynajmniej udało się Łubieńskiemu wycofać się w stronę Czyżewa.

O milę od pola bitwy stał generał Kamieński. Mimo, że słyszał huk wystrzałów działowych, nie przyszedł z pomocą Łubieńskiemu. Co gorsza, opuścił w popłochu zajmowaną pozycję, poczem zawiadomił kwaterę główną o poniesionej przez Łubieńskiego klęsce. A mógł ją był Kamieński łatwo odwrócić, gdyby był swemi oddziałami wsparł Łubieńskiego. Kamieński winien był być oddany pod sąd wojenny, Skrzynecki jednak tego nie zarządził.

(23 maja 1831 r.).

Skrzynecki zarządził odwrót wojska z Tykocina ku Ostrołęce. Zarządzenie to, wydane pod wrażeniem stoczonej poprzedniego dnia bitwy pod Nurem, zmierzało do obrony linji Narwi, przy zajęciu stanowisk w Ostrołęce i Łomży. Plan ten, pomyślany przez zniechęconego i wyczerpanego już Prądzyńskiego, z czasem odbił się ujemnie na bitwie pod Ostrołęką.

Jednocześnie marszałek Dybicz, mimo, że odwrót armji polskiej na Ostrołękę był łatwy do przewidzenia, nie zaszedł tyłów tej armji. Działał wogóle powoli i ostrożnie. Dopiero gdy dowiedział się, że siły polskie opuściły Tykocin i że gwardje następnego dnia rozpoczną pościg tych sił, zarządził marsz wojska rosyjskiego w kierunku na Wysokie Mazowieckie.

Na wschodnim teatrze powstańczym, generał Szeremetjew zaskoczył powstańców pod Majdanem. Doszło do krwawej bitwy, w której powstańcy walczyli w bohaterski sposób. Mimo to ulegli przeważającym siłom rosyjskim. Dowódcy powstania, 80-letniemu brygadjerowi Kołyszce, nie pozostało nic innego, jak zwrócić się ku granicy galicyjskiej. Za jego przykładem poszły i inne oddziały powstańcze. W trzy dni później około 700 powstańców z Podola i Ukrainy przekroczyło granicę galicyjską i złożyło broń w ręce austrjackie.

Na murzyńskim balu w Paryżu.

Czarne i białe. — Czarne i czerwone. —Niemcy i Anglicy, jako goście. — Murzyńskie tańce, wyraz nostalgji i naiwnej perwersji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w maju 1931.

Bal murzyński, to jedna z takich atrakcyj, gdzie murzyni bawią się kosztem Europejczyka. Zwykła knajpa, nie różniąca się niczem od miljona innych. Dopiero za parawanem znajduje się dyskretne wejście na salę balową, w której przy dźwiękach rozhukanego jazz-bandu podrygują pary. Zwykle tańczy murzyn z białą, a rzadko tylko jakiś senegalczyk w mundurze znalazł sobie dziewoję wśród świeżo importowanych do Paryża czarnych nianiek.

Wielką wagę przywiązuje się tu do kontrastu. Czarny murzyn z śmiertelnie bladą kokainistką. On w smokingu, ona w białych atłasach. Pod przeciwną ścianą czarna twarz w smokingu z białą twarzą w krwawej sukni po kostki. Jeden z tych czarnych, to Maks Johnson, człowiek - automat. Tańczy rzeczywiście, jak automat. Robi wrażenie, jakgdyby członki miał powykręcane w stawach.

Co się tu tańczy? Przedewszystkiem „cha - cha". Taniec zupełnie nowy, importowany z centrum Afryki. Wprowadził go jakiś młody murzyn, który wprost z puszczy afrykańskiej wpadł do przecywilizowanego Paryża. Jak ten skok karkołomny odbił się na jego dziecinnej duszy, to jemu samemu tylko wiadomo i tym, którzy z nim obcują.

Drugim importowanym ostatnio tańcem jest „begin". „Beginować" jest zapewne jeszcze większą sztuką, jak tańczyć „cha - cha". Jest to poprostu taniec brzucha we dwoje, przyczem tańczący murzyn wykrzywia przy tej sposobności twarz w wyraz, który mówi o jego nostalgji dalekich puszcz i o jego naiwnej perwersji, którą wyraża w tańcu.

Nierzadko przywozi tu autokar grupę Niemców, lub Anglików. Gros turystów zagranicznych w Paryżu dostarczają te dwie narodowości. Niemcy zachwycają się: „Kolossalunerhört"; Anglicy bulgocą swoje: „Very exciting!... Very shoking!... Oh!... ce Parrrisss!..."

Rozsiadają się przy stolikach wokół sali i wybałuszają oczy na niewidziane dziwy. Jazz rozbija się po sali w tonach coraz bardziej zawodzących; coraz duszniej, coraz dymniej i nagle światła na sali gasną. Pozostaje tylko oświetlona mała scenka. Kurtyna się rozchyla i ukazuje się na niej jakaś mulatka, ubrana w mundur żołnierza kolonjalnego. Ale cień policjanta, kiwający się u wejścia porusza się nagle. Ah, ça" — wali bocznemi drzwiami na scenę i ściąga mulatkę poza kulisy.

Cudzoziemcy siedzą trochę stropieni, murzyni śmieją się. Są jak dzieci i policjant traktuje ich, jak dzieci. Incydent kończy się szybko i na scenie ukazuje się kilka murzynek z podkasanemi sukniami, z pod których ukazują się falbany krochmalonych, białych spódnic, jakie nosiły jeszcze nasze babki. Śpiewają coś, co nie jest bynajmniej podobne do inteligentnych piosenek ich siostrzycy, Józefinki Baker z Casino de Paris. Piosenki te jednak, jedynie bodaj na balu murzyńskim, mają swój urok, dopóki śpiewane są monotonnym, cichym głosem. Gdy jednak murzynki rozwrzeszczą się, co musi nieuniknienie nastąpić, cały urok pryska i pozostaje tylko w uszach kakofonja tonów i zgrzytów gardłowych, nieartykułowanych głosów. I wszyscy wynoszą się powoli: Anglicy, Niemcy, Argentyńczycy i t. d. Pozostają tylko stali bywalcy balu murzyńskiego przy ul. Blomet.

L. K-ski.

Ogłoszenia urzędowe.

WYROKI PRASOWE.

Pr. 2/31. Wyciąg z protokołu wspólnego.

Sąd okręgowy Wydział II jako prasowy w Złoczowie w sprawie konfiskaty pisma drukowego „Korotka istorja Ukrainy dla poczatkowych szkił, ta I-oi klasy gimnazij" Iwana Krypiakewycza, wydania Towarzystwa „Wernyhora" w Kijowie z roku 1918 na posiedzeniu niejawnem dnia 19 maja 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego w Złoczowie postanowił na zasadzie § 488 austr. p. k. zatwierdzić zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Złoczowie konfiskatę pisma drukowego „Korotka istorja Ukrainy dla poczatkowych szkił, ta I-oi klasy gimnazij" Iwana Krypjakewycza, wydania Towarzystwa „Wernyhora" w Kijowie z roku 1918, gdyż osnowa tego pisma zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z § 65 a. uk. i występku z § 302 uk. Nadto po myśli § 493 austr. pk. orzeka sie, że osnowa powyższego pisma drukowego stanowi wyżej powołane przestępstwa i wydaje się zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma. — Przewodniczący: Wiceprezes SO. Dr. Trzcieniecki wr. Protokolant: apl. Bazała wr. 4450

Sąd okręgowy.

Złoczów, 19 maja 1931.

AMORTYZACJE.

T. 99/31. Marji Reich we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 101124 na kwotę 32 dol. i na nazwisko Feliks Fuchs. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 4459

Sąd okręgowy.

Lwów, 30 marca 1931.

LICYTACJE.

E. II. 5799/29. Strona zobowiązana Leontyna Kobakowa we Lwowie ul. św. Wojciecha 11 a. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu Oddział we Lwowie zastąpionej przez adw. dra Jana Dębskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 4, odbędzie się dnia 25 czerwca 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa Dzielnicy IV. Gminy miasta Lwowa whl. 1730. Parcele gruntowe lkat. 5748/2 i 5750/2 zajmujące część płaszczyzny położonej pod stokiem płaskowzgórza na którem znajdowała się restauracja „Helanka", zajmująca część zalesionego zbocza wznoszącego się ku Helance. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 27470 zł. i 79/518 część whl. 1738. Część drogi dojazdowej do realności obj. whl. 1730 stanowiącej jedną gospodarczą całość z realnością obj. whl. 1730. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 823.55 zł. Najniższa oferta 188.63 zł. Do realności whl. 1730 IV. Dz. ks. gr. gminy miasta Lwowa należą następujące przynależności: 30 drzew, krzaki i ogrodzenie, oszacowane na 140 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4437

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 21 maja 1931.

E. II. 3105/30. Strona zobowiązana: Nieobjęta masa spadkowa po śp. Helenie Maurerowej do rąk oświadczonego spadkobiercy Zbigniewa Jerzego Henryka 3 im. Maurer Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Józefy Maleczyńskiej we Lwowie ul. Batorego 11 a, wierzycielki zastąpionej przez adw. dra Wojciecha Dziedzica we Lwowie ul. Długosza l. 11 a, odbędzie się dnia 25 czerwca 1931 r. o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 11 na zasadzie już zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: księga gruntowa dzielnicy IV. gminy miasta Lwowa whl. 1860 parcele gruntowe 5768/7 i 5750/3 ogrodzone położone na stoku tak zwanej Sielanki i whl. 37/518 części whl. 1738 parcela gruntowa 5768/8 stanowiąca drogę ciągnąca się obok powyższych i dalszych parcel, wartość szacunkowa wraz z przynależ 5.984 zł. najniższa oferta 3.990 zł. Do realności whl. 1860. dzieln. IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należa następujące przynależności: ogrodzenie z drutu kolczastego napiętego od frontu na 6 słupach żelbetonowych, od strony północnej i zachodniej na kostkach drewnianych oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4438

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 16 kwietnia 1931.

E. 4339/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 czerwca 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności whl. 2182 i połowy realności whl. 2184 gm. Serafińce o wartości łącznej 4.065 zł. Najniższa oferta wynosi łącznie 2.710 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4477

Sąd grodzki. Oddział IV.

Horodenka, dnia 27 kwietnia 1931.

E. 4972/30. Edykt licytacyjny. Dnia 17 czerwca 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się licytacja realności lwh. 1599 ks. gr. gm. kat. Płaszów, składającej się z parc. gr. lk. 1536/23 rola i 1535/4 pastw. Wartość szacunkowa 3495 zł. Najniższa oferta 2330 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie w biurze Nr. 66, w godzinach urzędowych. 4469

Sąd grodzki na Podgórzu.

Kraków, dnia 1 maja 1931.

E. 814/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Jakóba Dawida odbędzie się dnia 9 czerwca 1931 o godz. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Meducha, whl. 1/4 5 zag., oznaczenie realności: pb. 59, pgr. 90, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 425 zł. Najniższa oferta 284 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4474

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, dnia 1 maja 1931.

E. 1388/30/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Itty Sokal odbędzie się dnia 10 czerwca 1931 o godz. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Bludniki, whl. 545, oznaczenie realności: pgr. 2393 i 3180/3, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 400.— zł. Najniższa oferta 266 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4475

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, dnia 1 maja 1931.

E. 1580/30/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Markusa Stiefla odbędzie się dnia 9 czerwca 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 48 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Dubowce, whl. 1896 a. oznaczenie realności: pgr. 118/2 łąka, pgr. 119/2 ogród, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 2876 zł. 62 gr. Najniższa oferta 1917 zł. 75 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4476

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, dnia 29 kwietnia 1931.

E. 4349/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 czerwca 1931 godz. 9 przedpoł. odbędzie się licytacja realności obj. whl. 4026 i 4027 gm. Tyszkowce o łącznej wartości szacunkowej 3050 zł. Najniższa oferta wynosi 2033 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV. 4478

Horodenka, dnia 28 kwietnia 1931.

E. 1684/30/9. Edykt licytacyjny. Dnia 8 czerwca 1931 o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w poniżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 licytacja 1/2 realności obj. whl. 489 i całej realności obj. whl. 618 gm. Sulimów, ocenionych na 3499 zł. 10 gr. Najniższa oferta wynosi 2332 zł. 72 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 4470

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz, 18 kwietnia 1931.

E. 1751/30/9. Edykt licytacyjny. Dnia 22 czerwca 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w poniżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 2 licytacja całych realności obj. whl. 15. 307 i 832 gm. Cebłów, ocenionych łącznie na 15.946 zł. 90 gr. Najniższa oferta wynosi 10.631 zł. 18 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 4471

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz dnia 17 kwietnia 1931.

E. XI. 84/31/10. Edykt licytacyjny. Na wniosek Michała Rubczaka w Kałuszu odbędzie się dnia 26 czerwca 1931 o godz. 8.30 rano w biurze Nr. 26 licytacja realności whl. 306 i 3/4 części whl. 89 gm. Łdziany, czego wartość szacunkowa whl. 306 wynosi 900 zł., zaś 3/4 cz. whl. 89 wynosi 11.227 zł. 50 gr.; najniższa oferta whl. 306 — 600 zł., zaś whl. 89 — 7.485 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4479

Sąd grodzki, Oddział XI.

Kałusz, dnia 22 kwietnia 1931.

E. 6421/30/8. Edykt licytacyjny. Dnia 19 czerwca 1931 o godz. 10 przedpoł. odbedzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 68 licytacja realności obj. whl. 3851 gm. Kamionki wielkie, składającej się z pgr. 5577/1 i pgr. 6404/1, wartości 5936 zł., najniższa oferta 3957 zł. 30 gr. i realności obj. whl. 3829 tej samej gminy, składającej sie z pgr. 1828, wartości 1000 zł. Najniższa oferta 667 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4480

Sąd grodzki, Oddział I.

Kołomyja, 5 maja 1931.

E. 936/31/3. Edykt licytacyjny. W Sadzie tutejszym odbędzie się dnia 6 lipca 1931 o godzinie 9 przedpołudniem, sala Nr. 20 licytacja realności whl. 948 gminy Cieląż, ocenionej na 2400 zł. Najniższa oferta wynosi 1600 zl., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sad grodzki, Oddział II.

Sokal, dnia 11 maja 1931. 4443

E. 2356/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 sierpnia 1931 godzina 9 rano odbędzie się licytacja 66/1920 części realności whl. 122 i całej realności whl. 664 gminy Wiązownica, oszacowanych na 1019 zł. Najniższa oferta wynosi 763 zł. 25 gr. 4444

Sąd grodzki.

Sieniawa, dnia 10 maja 1931.

E. 239/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 sierpnia 1931 godzina 9 rano biuro Nr. 8 odbędzie się licytacja realności whl. 393 gminy Radawa, ocenionej na 417 zł. Najniższa oferta 312 zł. 75 gr. 4445

Sąd grodzki.

Sieniawa, 10 maja 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 847/31. Dr. M. Waldman wpisanym został na listę adwokatów Przemyskiej Izby — z siedzibą w Przemyślu. 4466

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 19 maja 1931.

Cw. Jc. 36/31. Edykt. Strona powodowa Firma Automatyczny Młyn Parowy Nussbaum i Ska w Przemyślu wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Jakóbowi Spiegler i Pepi Spiegler o 1051 zl. 50 gr. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Löwenthala, adwokata w Przemyślu kurtorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 4449

Sąd okręgowy, Wydział I.

Przemyśl, 7 maja 1931.

Prez. 12908/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Radymnie, dla gminy Zamiechów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 15 września 1931. 4461-3

Lwów, 19 maja 1931.

Prez. 536/19/28. Ogłoszenie. Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 2 czerwca 1931 w kancelarji Urzędu gminnego w Romanowie komisarz hipoteczny tutejszemu Sądowi przydzielony, rozpocznie dochodzenia celem założenia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Romanów. 4472

Sąd powiatowy w Bóbrce.

UPADŁOŚCI.

Sa 12/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Samuela Semmela, kupca w Stryju. Komisarz ugodowy s. s. o. M. Genik Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Izak Reich, kupiec w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 5 czerwca 1931 godz. 10 w Sądzie okręgowym w Stryju biuro Nr. 23. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 1 czerwca 1931. 4487

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 24 kwietnia 1931.

Sa 63/30. Zatwierdzenie ugody. Sad okręgowy w Stryju jako ugodowy zatwierdza ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 6 marca 1931 w tutejszym Sądzie przeprowadzonej między dłużnikiem Adolfem Rotterem, kupcem w Stryju a jego wierzycielami. 4488

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 24 kwietnia 1931.

Sa 171)30/75. Postępowanie ugodowe dłużnika Abrahama Friedfelda we Lwowie, Jagiellońska 9, jest zakończone. 4451

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 kwietnia 1931.

Sa 115/30/22. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tus. uchwałą z 10 czerwca 1930 do majątku dłużników Sabiny i Michała Krampner we Lwowie, Łamana 3. 4452

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 maja 1931.

Sa 6/31. Sprawa ugodowa do majątku Efroima i Racheli Klarmanów, kupców w Śniatynie. Ponowną audjencję ugodową do zawarcia ugody dłużników z wierzycielami wyznacza się na dzień 8 czerwca 1931 godzine 11, biuro Nr. 73 tut. Sądu. 4448

Sąd okręgowy.

Kołomyja, 20 maja 1931.

Sa 14/30. Zatwierdzenie ugody w postępowaniu ugodowem. Sąd okręgowy w Brzeżanach w sprawie Elki Schnaps w Rohatynie. Zatwierdza się ugodę zawartą przez dłużniczkę z jej wierzycielami na audjencji ugodowej w dniu 29 kwietnia 1930, mocą której dłużniczka ofiarowała na zupełne zaspokojenie ich pretensji 100% ich wierzytelności, płatne w ośmiu kwartalnych ratach, licząc od dnia 3 lutego 1930 jako dnia postawienia wniosku ugodowego. 4446

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 21 kwietnia 1931.

Sa 29/31. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 7 maja 1931 Sa 29/31/10 ustanowiony został w postępowaniu ugodowem do majątku Mechla Grossa i Debory z Mühlradów Gross w Drohobyczu zarządcą ugodowym dr. Eljasz Nacht, adwokat w Drohobyczu w miejsce Joela Reiflera, kupca w Drohobyczu. Inne postanowienia edyktu z 13 kwietnia 1931 ogłoszonego w tej sprawie w „Gazecie Lwowskiej" z 30 kwietnia 1930 Nr. 99 pozostają nienaruszone.

Komisarz ugodowy. 4473

Drohobycz, dnia 11 maja 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 10/28/5. Anastazja Wołoszyn zamężna Bila, rodem z Czeremchy, zmarła w Rosji 13 stycznia 1917. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 3 miesięcy. Chodzi o uznanie ją za zmarłego. 4467

Sąd okręgowy.

Sanok, 11 kwietnia 1928.

T. I. 22/31/6. Edykt. Franciszek Spisak, syn Wojciecha i Anny z Chlostów, urodzony dnia 29 listopada 1891 w Tomicach i tam zamieszkały, jako żołnierz 46 p. art. b. austr. armji w sierpniu 1917 koło Sant Lucia według zeznań świadka Benedykta Byrskiego został zabity granatem i od tego czasu jest bez wieści. Celem uznania go za zmarłego i przeprowadzenia dowodu śmierci, wzywa sie o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4468

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 6 maja 1931.

T. 45/28. Teodor Malusiejko, urodzony w Małnowskiej woli 1875 jeniec wojenny od 1918 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. [illegible]

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 24 marca 1928.

T. 148/30. Michał Mołoń syn Marcina i Agnieszki ur. 1884 w Łopuszce wielkiej pow. Przeworsk i tam zamieszkały, brał udział w walkach na froncie rosyjskim jako żołnierz b. armji austr. i tamże w r. 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 4385

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 25 lutego 1931.

T. 134/30. Jan Wlazło syn Marcina i Katarzyny ur. 1895 w Żurawiczkach pow. Przeworsk i tam zamieszkały służył w czasie wojny światowej przy 90 pp. byłej armji austr. i podczas walk na froncie włoskim zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 4386

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 24 lutego 1931.

T. I. 20/31/4. Edykt. Karol Gronner syn Józefa i Marji z Krzyżowskich urodzony dnia 24 kwietnia 1894 w Przyłękowie i tam zamieszkały wyemigrował jako żołnierz 22 p. strzelców b. armji austr., zaginął na froncie ukraińskim od czerwca 1918 roku bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 14 kwietnia 1931. 4388

T. 130/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Lubera urodzony 14/8 1875 w Lichwinie pow. Tarnów syn Antoniego i Katarzyny wyjechał w r. 1910, do Ameryki i tam od roku 1919 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Lubienieckiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Józefa Luberę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 4427

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 31 marca 1931.

T. 138/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Ciurej urodzony 18/8 1877 r. w Łękawicy pow. Tarnów, syn Jana i Agaty z Piątków jako żołnierz b. austr. p. 57 p. p. oraz uczestnik wojny światowej. na froncie włoskim w r. 1916, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Oberlenderowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Ciureja wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 4428

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 20 marca 1931.

T. 347/16. Włodzimierz Konstanty 2 im. Gwozdecki, urodzony 1883 w Krościenku, umysłowo chory, zginął podczas operacyj wojennych 1914 roku. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Eugenjuszowi Gwozdeckiemu, adwokatowi we Lwowie. 4461

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 marca 1931.

T. 142/30/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Kiljan urodzony 25/12 1893 r. w Izbiskach pow. Mielec syn Karola i Jadwigi, jako żołnierz b. armji 17 p. p. austr., oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1915 bez wieści zaginął Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Małeckiemu adwokatowi, w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Stefana Kiljana wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 4423

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 29 kwietnia 1931.

T. 70/30/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Gwizdała urodzony 28/2 1878 w Szłarach pow. Przemyśl syn Szymona i Marji z Paszkowskich jako żołnierz b. armji austr. pp. w Rzeszowie oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Małeckiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Macieja Gwizdałę wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 4424

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 22 stycznia 1931.

T. 46/31/5. Dmytro Wanio urodzony w Krakowcu dnia 1 listopada 1893 syn Piotra i Marji uczestnik wojny światowej zaginął na froncie rosyjskim koło Przemyśla i od roku 1014 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył w 89 pp. byłej armji austrjackiej. W celu uznania go za zmarłego wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Gansowi w Przemyślu. 4411

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Przemyśl, dnia 5 maja 1931.

T. 32/31/5. Michał Karbowski urodzony w Ostrowie pow. Jarosław dnia 13 września 1896 syn Szymona i Marji uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy b. armji austr. w nieznanym pułku. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Grossmanowi w Przemyślu. 4410

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Przemyśl, dnia 1 maja 1931.

154.000 dzieci zaczerpnie w b. r. zdrowia na kolonjach letnich.

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem zastępcy dyrektora departamentu opieki społecznej, p. Bronisława Krakowskiego, posiedzenie Rady do spraw kolonij letnich.

Rozpatrzono i przyjęto sprawozdanie z działalności kolonji leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij na terenie Państwa, z którego wynika, że w roku ubiegłym korzystało z dobrodziejstwa kolonij letnich 129.478 dzieci. W sezonie roku bieżącego zamierzone jest wysłanie na kolonje 154.000 dzieci.

Subwencja rządowa na cele kolonij letnich w roku bieżącym wynosi 1 miljon złotych. Zostanie ona przekazana Wojewodom i komisarzowi Rządu m. st. Warszawy dla rozdzielenia między organizacje, prowadzące kolonje letnie.

Konkurs literacki. (Z okazji 4?-lecia T. S. L.)

Koło Pań T. S. L. z okazji 40-lecia Towarzystwa ogłasza konkurs na: nowelę, powiastkę lub obrazek sceniczny, nadający się do Czytelń lub Teatrów ludowych. Nagroda pierwsza: 150 zł., druga 100 zł., trzecia 50 zł.. Prace opatrzone godłem z nazwiskiem autora, w zamkniętej kopercie, nadysłać należy do 1 grudnia b. r. pod adresem: Koło Pań Tow. Szk. Lud., Lwów, ul. Wronowskich l. 9, na ręce przewodniczącej Koła p. Nuzikowskiej.

Obcy na Litwie Kow.

Litewski dziennik „Rytas“ podaje w jednym z ostatnich numerów, że liczba obcokrajowców na Litwie według danych statystycznych wynosi 17.488 osób, czyli 1% całej ludności. Wśród obcokrajowców znajduje się 53 lekarzy, 80 inżynierów, 131 techników, 626 nauczycieli, duchownych i urzędników państwowych, 2.191 rzemieślników i 13.069 robotników, rolników itd. Obliczono, że obcokrajowcy ci wywożą rocznie około 30 milj. litów z granic Litwy.

W związku z tem radzi „Rytas“, położyć kres imigracji, twierdząc, że conajmniej 10.000 obcokrajowców możnaby bez żadnych wstrząsów zastąpić Litwinami.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 maja 1931

Berlin	169·49·00	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	123·81·00	Paryż	27·78·50
Bukareszt	4·22·50	Praga	21·03·00
Kopenhaga	190·20·—	Warszawa	79·30·50
Londyn	34·55·50	Zurych	137·02·00
Medjolan	37·20·50	Czerniowce	43·50

A K C J E.

Renta majowa	0·53·00	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·70·0	Alpiny	15·55
Dunaj S. Adria	91·40	Berg u. Hüt.	462·00
Bankverein	15·20	Kompas	12·25
Poldi Hütten	89·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·50	Bodenkredit	94·—
Rima	40·50	Kreditanstalt	23·50
Skoda	288·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	54·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	13·40·—	Browary	89·50
Cement	61·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	14·25	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	0·10	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·79	Bank Małop.	—·30
Galicja	17·80	Schodnica	10·—

WZYWA SIĘ wierzycieli Towarzystwa Kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie, **oddział w Rudkach**, aby zgłosili swoje pretensje na ręce likwidatora Hermana Teichera we Lwowie, ul. Św. Anny 7. 4489/3

ZAKŁADY CERAMICZNE i FABRYKA PIECÓW

PRZEDTEM

L. i C. HARDTMUTH SP. AKC. WE LWOWIE

Rachunek Bilansu na dzień 31 grudnia 1931.

WINIEN		Zł	MA		Zł.
Do R-ku	Kasy	11.143·85	Od R-ku	kapitału akcyjnego	100.?00·—
	Poczt. Kasy Oszczędn.	853·16		Funduszu Rezerwowego	20.058·70
	Rymes	12.557·45		Funduszu amortyzacyj.	31.428·85
	Dłużników	164.872·05		Wierzycieli	901.910·67
	Towarow i materjałów	252.509·20			
	Realności	386.054·49			
	Cegielni Pełczyńskiej	186.296·—			
	Cegielni Kozielniki	8·—			
	Inwentarza	6.028·71			
	Koni i zaprzęgów	1.396·—			
	Strat i zysków przeniesienie z r. 1929 . zł. 11.824·77 Straty za rok 1930 . zł. 19.854·54	31.679·31			
		1,053.398·22			1,053.398·22

Rachunek Strat i Zysków na dzień 31 grudnia 1930.

WINIEN		Zł.	MA		Zł.
Do R-ku	Administracji	46.583·79	Od R-ku	Towarów i materjałów	223.406·78
	Pensyj	30.475·—		Wpływ z realności	9.609·07
	Robocizny	76.339·10		Straty przen. z r. 1929 . zł. 11.824·77 Straty za r. 1930 . . . 19.854·54	31.679·31
	Utrzymania koni	8.683·37			
	Kosztów przewozu i cła	52.550·25			
	Podatków i należytości	18.487·44			
	Odsetek	19.751·44			
	Straty za r. 1929 przeniesienie	11.824·77			
		264.695·16			264.695·16

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód rejestracyjny L. W. 7764 autobusu marki Ford. 4464

LEON STOŁPEC, urodzony w Jarosławiu 1910 r., zamieszkały w Starym Samborze, unieważnia zgubioną legitymację szoferską, wydaną przez Dyrekcję Robót Publicznych przy Województwie lwowskiem.

ARTUR MILLS. 24)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Bar Adrienne? Ja tam byłem — rzekł szybko Henryk.

— Byłeś? Myśmy przejeżdżali tamtędy około trzeciej.

— To ja musiałem tam wtedy być. Tak, bo Moulin d'Or zamykają po drugiej. Czy widziałaś mnie? — zapytał z udanym spokojem Henryk.

— Ja nie wchodziłam, tylko pan Gervis zajrzał i powiedział, że nie warto wchodzić, bo niema nikogo.

Henryk odetchnął niepostrzeżenie.

— To musiałem już wtedy wyjść.

— Powiedział mi pan, że lokal był pusty — zwróciła się Meriel do Gervisa.

— Były może trzy pary, ale nikt nie tańczył. — Gervis pochylił się nad swoim koktajlem, przyglądając się z zainteresowaniem oliwce na dnie szklanki.

— Dlaczego tam właśnie poszedłeś? — zapytała Meriel męża.

— Namówiła mnie moja tancerka z Moulin d'Or. Byliśmy razem. Powiedziała, że to typowo francuski lokal.

Meriel okazała niezadowolenie.

— Dobrze, żeś jej nie przyprowadził do „Florydy“.

Henryk zignorował docinek.

— Dużo było osób we „Florydzie“?

— Tłumy. Początkowo nie można było tańczyć.

— Nie pojmuję, jak można bywać w takich lokalach.

Meriel rzuciła Gervisowi szybkie filuterne spojrzenie, jakby chciała powiedzieć:

— My jesteśmy innego zdania, nieprawdaż?

Miała odwróconą twarz od Henryka, który tego nie zauważył. Zato zauważył Pont Le Bec.

Teraz już rozumiał sytuację. Młody oficer był wielbicielem pięknej kobiety, która albo go już przyjęła, albo trzymała jeszcze w szachu. Trudno było wywnioskować. W każdym razie dama miała szerokie zacięcie. Tem lepiej. Tylko czy... lubi brunetów? Możnaby ewentualnie ostrzyc włosy na gładko.

Ciągle niby to zajęty gazetą, Pont Le Bec zauważył, że Meriel pochyliła się nad stolikiem i szepnęła coś półgłosem do Gervisa, który spojrzał w jego stronę i skinął głową. A więc poznali uprzejmego pana, który przywiózł ich z wyścigów! Pont Le Bec złożył gazetę, wyprostował się i spojrzał w okna, za któremi płynęła fala pojazdów. Teraz Meriel powinna powiedzieć mężowi o uprzejmości nieznajomego i Henryk powinien się z nim zapoznać.

Kombinacja udała się nadzwyczajnie. Meriel powiedziała coś do męża, który obejrzał się na stolik sąsiada. Wtedy Pont Le Bec odwrócił się i odpowiedział ukłonem na uśmiech damy.

— Co się dziś dzieje z pańskim ślicznym samochodem? — zapytała Meriel, a do męża rzekła: — Ten pan uratował nas wczoraj na wyścigach, gdy nie mogliśmy znaleźć taksówki. Wziął nas do swego samochodu. Wspaniały. Ze skrytką na przybory do koktajlu.

— Nadzwyczajna wygoda. Słyszałem o takiem urządzeniu, ale jeszcze go nie widziałem. Czy byłby pan łaskaw pozwolić tu do nas na koktajl? — zwrócił się Henryk do Pont Le Bec'a.

Kanadyjczyk wstał ochoczo od swego stolika i podchodząc do towarzystwa, zajrzał Henrykowi w oczy. Był niespokojny, czy jednak nie zostanie poznany. Ale nie. Henryk odpowiedział na badawcze spojrzenie obojętnym wzrokiem i gość usiadł z uczuciem cichej ulgi.

— Mam taką krótką pamięć, że — przepraszam — ale zapomniałem jak się pan nazywa — rzekła Meriel.

— Dukayne — odpowiedział słodko Pont Le Bec.

— Pan Dukayne opowiadał nam wczoraj w drodze powrotnej, że bardzo się interesuje porcelaną.

— Owszem — potwierdził Pont Le Bec.

— Czy pan kolekcjonuje porcelanę? — zapytał Henryk.

— Owszem, mam niewielkie zbiory. Naturalnie nie takie, jak pan — dodał niby naiwnie.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem